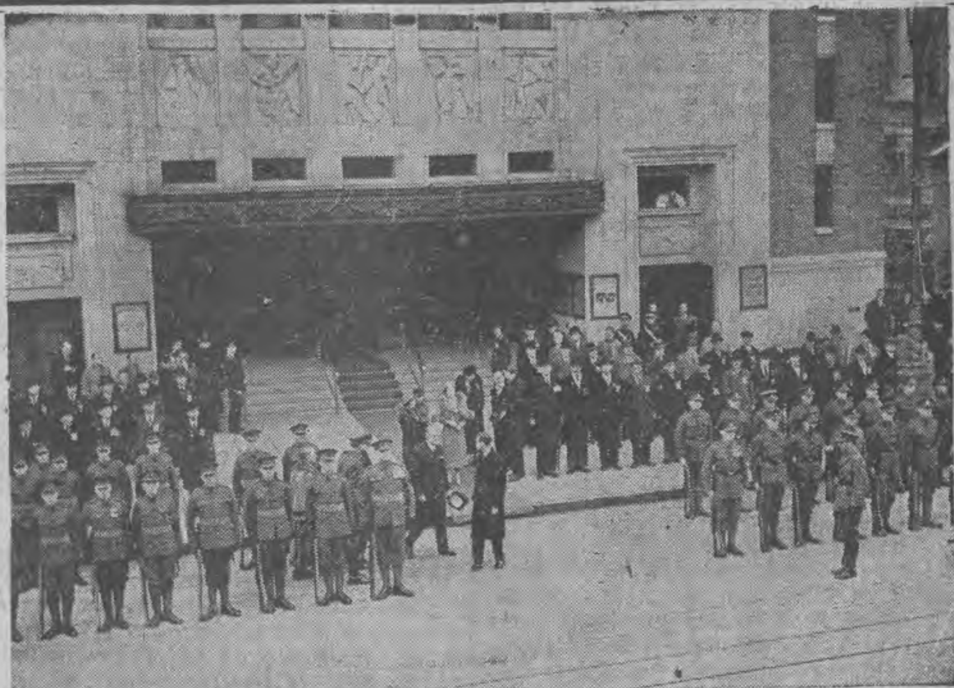
Dziś: 200 Żydów łódzkich ścigało inspektora pracy

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 40 Wydanie Ł. Rok 67 Piątek, dnia 19 lutego 1937



KRÓL W DZIELNICY UBOGICH
Po raz pierwszy od wstąpienia na tron król Jerzy VI udał się wraz z małżonką do wschodnich dzielnic Londynu, zamieszkałych przez biedotę. Na zdjęciu królewska para odbiera honory warty przed pałacem ludowym.



POD GRUZAMI ZAWALONYCH DOMÓW
W Awinionie, we Francji, wskutek wybuchu runęły w gruzy cztery domy. Kilka osób poniosło śmierć, kilkadziesiąt zostało rannych.

Sprawa dekretu leśnego w Senacie

Marsz. Prystor bije pięścią w stół!

Ustawa znosząca dekret leśny została przyjęta nieznaczną większością głosów — Podczas głosowania doszło do znamiennej wymiany zdań

Warszawa. (Tel. wł.) Środowe posiedzenie Senatu wyczerpało obfity porządek obrad. Dokonano więc uzupełnienia regulaminu, przyjęto ustawę o zwalczaniu chorób roślin, o instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego, po czym przystąpiono do omawiania noweli do dekretu leśnego.

Jakkolwiek referent, sen. Rdułtowski, zapewniał, że nie chodzi o jakiekolwiek względy polityczne, wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, że zagadnienie to jest przejawem walki pomiędzy „naprawiaczami" a grupą sławkowsko-konserwatywną.

Sen. Malski, przedstawiciel „naprawy", zgłosił szereg poprawek, a sen. Pawelec zgłosił wniosek o odroczenie uchwalenia ustawy aż do czasu, w którym będzie wydane prawo budżetowe.

W głosowaniu ten ostatni wniosek zupełnie odrzucono i przystąpiono do głosowania nad poprawkami sen. Malskiego.

Marszałek Senatu zarządził głosowanie, mówiąc: „Kto z panów chce wstać, niech stoi, kto siedzieć — niech siedzi!"

Po przeliczeniu stojących i siedzących marszałek oznajmił, że: „Za poprawką głosowało 39, przeciw — 43, a jeden senator wstrzymał się od głosowania".

Takie oświadczenie p. Prystora, kiedy wszyscy albo stali, albo siedzieli, wywołało poruszenie w izbie.

Sen. Bobrowski. Proszę o głos w sprawie głosowania.

Marszałek: Jesteśmy w trakcie głosowania. Głosu udzielić nie mogę!

Wrzawa...

Sen. Bobrowski: Wnoszę o stwierdzenie, kto wstrzymał się od głosowania i odwrotne głosowanie przeciw wnioskowi.

Ostre przerywania i wrzawa...

Marszałek podniesionym głosem: Proszę nie przeszkadzać w głosowaniu.

Wrzawa trwa, słychać głosy: Proszę o głos!

Marszałek, uderzając pięścią w stół: Co to jest? Przerywam posiedzenie.

Po pięciominutowej przerwie, w czasie której marszałek wyjaśnił, że głosy „stojących" obliczała senatorka Jaroszowa i zakomunikowała mu, że jeden wstrzymał się od głosowania — zabrał głos i oświadczył, że gdy marszałek prowadzi głosowanie, nie może dopuścić do jakiejkolwiek krytyki prowadzenia głosowania.

Sen. Olewiński: Proszę o głos! Co to jest, nie wolno marszałkowi przeszkadzać?

A gdy poraz wtóry, podczas enunucjacji marszałka, sen. Olewiński zażądał głosu, marszałek bijąc pięścią o stół, zagroził mu usunięciem z sali obrad.

Ostatecznie odrzucono wszystkie poprawki sen. Malskiego, a przyjęto jedną poprawkę komisji, wskutek czego sprawa przyjdzie znowu do Sejmu.

Dokonano następnie wyboru członków Trybunału Stanu, a mian.: wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie Władysława Dmochowskiego, sędziego Sądu Najwyższego Kazimierza Fleszyńskiego, prezesa S. A. w Katowicach Agnera Frendla, wiceprezesa S. O. we Lwowie Luciana Malickiego, sędziego S. N. Józefa Sągajłę, sędziego S. N. Romana Solca. W skład zastępców wszedł m i. sędzia S. A. w Poznaniu Stanisław Juński.

Przyjęto następnie ustawę o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich, ustawę o biletach skarbowych i przystąpiono do omawiania planu inwestycyjnego.

Dyskusja w tej sprawie nie wniosła żadnych szczególnych momentów. Znowu poruszano sprawę ziem wschodnich i przyjęto w rezultacie całą ustawę. Bez dyskusji przyjęto ustawę o dotacji na Fundusz Obrony Narodowej.

Z kolei przyjęto ustawę o zmianie właściwości terytorialnej Sądów Okręgowych w Bydgoszczy, Gnieźnie, Ostrowie i Poznaniu. Wreszcie, po przyjęciu noweli do dekretu o Krzyżu i Medalu Niepodległości oraz o godłach i barwach państwowych, posiedzenie zamknięto a następne wyznaczono no początek marca. (w)

Samobójstwo funkcjonariuszki wydziału śledczego

Łódź, 17. 2. — Wczoraj w godzinach wieczornych w mieszkaniu swym przy ul. Płockiej 20 wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia 36-letnia Maria Marońska, funkcjonariuszka IV brygady wydziału śledczego. Przybyły lekarz stwierdził, że kula przebiła czaszkę i utkwiła w mózgu. Samobójczynię w agonii przewieziono do szpitala.

Wysoki komisarz według życzeń?

Warszawa. (Tel. wł.) Koła hitlerowskie w Niemczech i Gdańsku nie ukrywają, że kandydat na wysokiego komisarza Ligi Narodów, prof. Burckhardt, jest zdeklarowanym przyjacielem reżimu i utrzymuje dobre stosunki z różnymi przywódcami hitlerowskimi. (w)

Barlicki nie będzie prezydentem Łodzi

Min. Spraw Wewnętrznych odmówiło zatwierdzenia kandydatury p. Barlickiego — Losy kandydatów na wiceprezydentów jeszcze nie zdecydowane

Warszawa. (PAT) Minister spr. wewnętrznych odmówił zatwierdzenia na stanowisku prezydenta miasta Łodzi p. Norberta Barlickiego.

*

Niezależnie od powyższego doniesienia urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej dowiadujemy się, że w najbliższych dniach zdecydowane zostaną również losy trzech wybranych przez żydo-socjal-komunistyczną większość radziecką kandydatów na wiceprezydentów miasta Łodzi. Krążą pogłoski, że także zatwierdzenie tych kandydatów napotyka na poważne trudności.

Harakiri przed pałacem cesarza Japonii

Młodzi Japończycy odbierają sobie życie, aby zwrócić uwagę na rzekomo trudne położenie swojej ojczyzny

Londyn (Tel. wł.) Z Tokio donoszą:

Członkowie sekty religijnej Nichiren urządzili niezwykłą demonstrację. We wtorek wieczorem zniknęło z motorówki, krążącej w zatoce tokijskiej 8 osób, które popełniły samobójstwo. W środę w południe usiłowało 5 osób popełnić harakiri przed mieszkaniem premiera Hajaszi, pałacem cesarskim, parlamentem i prezydium policji.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się, że samobójcy, wszystko młodzi ludzie, chcieli przez swą śmierć zwrócić uwagę na rzekomo trudne położenie Japonii. Policja natomiast twierdzi, że są to ludzie psychicznie chorzy.

Lawina pogrzebała 80 osób

20 budynków zostało zasypanych przez zwały śniegu i lodu

Tokio (ATE). W miejscowości górskiej Morioka w prowincji Iwate (północne Hondo) obsunęła się lawina.

20 budynków zostało zasypanych przez zwały lodu i śniegu. 48 osób znalazło śmierć. Ponieważ wśród budynków znajdowały się dwie szkoły, istnieje obawa, że większość ofiar katastrofy rekrutuje się z pośród młodzieży.

Wskutek oberwania się lawiny komunikacja z Morioka została przerwana i brak jest bliższych szczegółów katastrofy. Miasteczko leży u podnóża szczytu Iwate o wysokości 2.070 m. Lawina spadła z tej góry.

Tokio (ATE). Liczba ofiar poległych w katastrofie lawinowej w Morioka wzrosła do 80 osób.

2000 ludzi zginęło w falach wezbranych rzek

Straty wyrządzone przez powódź wynoszą około miliona funtów szterlingów

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Capetown (Afryka Poł.):

Około 2 tys. tubylców zatonęło w Mozambiku wskutek nagłego wezbrania rzek Incomati i Umbeluzi.

Ulewne deszcze trwały 5 dni bez przerwy, zrywając wszelką łączność miasta Lorenco Marquez (portu kolonii portugalskiej) ze światem. Raz tylko w ciągu tych dni zdołano dać znać przez radio o niebywałej katastrofie.

Lotnicy, którzy pomimo niebezpieczeństwa dotarli do kraju nawiedzonego powodzią, stwierdzają, że szkody są ogromne i oceniają je na milion funtów szterlingów.

Z frontu walk w Hiszpanii

Krwawe walki pod Madrytem

Perpignan. (ATE). Podczas gdy na froncie południowym wojska gen. Queipo de Llano chwilowo zawiesiły ofensywę pomiędzy Motril i Amerila, na odcinku madryckim zaobserwowano trzy niezależne od siebie operacje strategiczne.

Na północnym zachodzie od Madrytu armia północna gen. Franco, nieczynna od blisko 6 miesięcy, przystąpiła do wielkiej ofensywy w kierunku Siguenza. Oddziałom gen. Varela udało się sforsować rzekę Jarama przy pomocy czołgów. W ten sposób grupa gen. Varela może przystąpić do bezpośredniego natarcia w kierunku miasta Arganda, silnie umocnionego przez brygadę międzynarodową. O miasto to, leżące na trakcie do Walencji, toczą się zaciekle walki na odcinku szerokości 5 km, który sięga do Morocto de Tajula.

Obserwatorzy neutralni, porównujący sprawozdania z poszczególnych odcinków walki w Hiszpanii, odnoszą wrażenie, że gen. Miaja i gen. Franco zaangażowali się w dwóch operacjach, zakrojonych na wielką skalę.

Od dwóch dni oddziały brygady międzynarodowej nacierają wzdłuż rzeki Tajo pomiędzy Chinoron oraz Toledo celem przerwania linii stojących tu wojsk powstańczych i zmuszenia ich w ten sposób do odciągnięcia poważniejszych sił z rejonu madryckiego.

Gen. Franco ze swej strony prowadzi koncentryczną ofensywę w kierunku stolicy celem odcięcia wszystkich połączeń z zapleczem. Od północy dywizje powstańcze nacierają w kierunku Alcala de Chenarez. Na odcinku Guadalajara powstańcy natknęli się na silnie umocnione stanowiska. Również ofensywa oddziałów gen. Franco na odcinku Jarama zmierza w kierunku Alcala de Chenarez.

Komunikat rady obrony czerwonej stolicy

Madryt. (PAT) Rada obrony stolicy komunikuje, że we wtorek po południu powstańcy ponowili ataki na południe od Madrytu. Oddziały działające na odcinku Arganda atakowały trzykrotnie linie obronne wojsk rządowych. Napastnicy zostali odparci we wszystkich punktach ze znacznymi stratami. Jednocześnie na froncie Madrytu stoczona została wielka bitwa powietrzna, w której wielkich samolotów Junkersa, ochranianych przez 36 samolotów myśliwskich, usiłowało bombardować pozycje wojsk rządowych. Samoloty rządowe uniosły się niezwłocznie w górę i rozpoczęły walkę, w następstwie której dwa samoloty Junkersa i dwa samoloty myśliwskie zostały strącone.

Na odcinku Abandes na froncie Guadalajara atak powstańczy został z łatwością odparty.

Zaprzeczenie rządu baskijskiego

Bilbao. (PAT) Rząd baskijski kategorycznie zaprzecza wiadomościom, jakoby miał wystąpić wobec powstańców z propozycją zawarcia oddzielnego pokoju.

Bilbao. (PAT) Baskijska rada obrony komunikuje: Na odcinku Eibar przeciwnik usiłował atakować nasze pozycje, lecz został odparty gwałtownym kontratakiem i poniósł ciężkie straty. W m. Elgueta powstańcy bombardowali ludność cywilną; są liczne ofiary. Nasze baterie odpowiadały, zmuszając artylerię przeciwnika do milczenia. Na innych odcinkach panuje spokój.

Walki na odcinku Jarama

Paryż. (PAT) Havas donosi z Talavera de la Reina: Przez cały dzień wczorajszy na odcinku Jarama trwały walki, prowadzone obustronnie z wielką zaciekłością. Walka była szczególnie zacięta między Arganda a Tajuna, gdzie wojska rządowe zajęły pozycje w gajach oliwnych, mając dogodne stanowisko obronne. Powstańcy musieli posuwać się skokami, zdobywając teren metr za metrem. Powstańcy, wspomagani przez lotnictwo, które bombardowało gaje oliwne, i posługując się granatami ręcznymi, osiągnęli poważne rezultaty w natarciu, zadając milicji rządowej bardzo ciężkie straty. Wczoraj milicjanci cudzoziemcy poddawali się całymi oddziałami.

Złamany atak czerwonych

Paryż. (PAT) Havas donosi z Avili: Natarcie wojsk rządowych na odcinku Robledo de Chavela (na południowy zachód od Escurialu), gdzie powstańcy są od dawna solidnie okopani, stanowiło dywersję, pozbawioną na ogół rozmachu. Atak został poprowadzony na Cerro de San Benito bez najmniejszego przygotowania artyleryjskiego. Zaskoczenie wszakże się nie udało, ponieważ koncentracja oddziałów została zauważona. Powstańcy dopuścili nacierające tyraliery na bliski dystans, po czym przyjęli je kontratakiem, odpierając milicję rządową daleko poza jej pozycje wyjściowe.

Honorowa szpada dla obrońcy Alkazaru

Paryż (PAT). Inicjatywą „Echo de Paris" ofiarowania szpady honorowej obrońcy Alkazaru gen. Moscardo, będzie wkrótce wykonana.

Akt wręczenia odbędzie się w San Sebastian w końcu marca. W tym celu udą się do Hiszpanii z ramienia redakcji „Echo de Paris" delegacja w osobach gen. Castelnau i członka Akademii Francuskiej Henryka Bordeaux.

Uroczystość ta, w myśl życzeń dziennika, ma przybrać charakter manifestacji przyjaźni prawicowych czynników francuskich dla powstańców hiszpańskich.

Zakłady Ostrowieckie

Warszawa. (Tel. wł.). Według obiegających pogłosek Zakłady Ostrowieckie będą kupione przez państwo od dotychczasowych akcjonariuszy.

Pobyt Goeringa

Warszawa. (Tel.. wł.). Goering ma przebywać w Polsce ogółem 6 dni. Nie spotka się z min. Beckiem, gdyż powróci on dopiero mniej więcej za 10 dni z Riwiery. (w)

Śmiertelne porażenia

Częstochowa. (PAT). W elektrowni na Zawodziu w czasie zakładania nowej rozdzielnicy prądu jeden z elektrotechników belgijskiej firmy E. A. E., prowadzącej instalacje, 50-letni Sois de Riendt, obywatel belgijski, dotknął się przez nieostrożność przewodów wysokiego napięcia, ponosząc śmierć na miejscu.

Echa blokady

Warszawa. (Tel. wł.). Międzyuczelniana komisja zbadała sprawę 25 uczestników blokady.

Trzech studentów i jedną studentkę, którzy uczestniczyli wbrew swojej woli, uniewinniono, a pozostałych 20 studentów i jedną studentkę skazano na pozbawienie praw akademickich na okres od roku do dwóch lat. (w)

Za nadużycia

Sosnowiec (Tel. wł.) Skazany w Radomiu na 15 lat więzienia za przywłaszczenie około 400 tys. zł, Krzysztoforski stanie tu niebawem również przed sądem oskarżony o nadużycia w kwocie ok. 50 tys. zł, gdy pełnił funkcje księgowego w urzędzie skarbowym.

Tragiczna zabawa

Sosnowiec (PAT) W Strzemieszycach syn st. posterunkowego Szmelika, zabrał ojcu pas z rewolwerem i chcąc w czasie zabawy popisać się wobec młodszego kolegi odwagą przyłożył nabitą broń do skroni. Rewolwer wypalił a kula przebiła chłopcu czaszkę. W kilka godzin potem chłopiec zmarł.

Lokaut w górnictwie węgierskim

Budapeszt. (PAT.) Dyrekcja kopalni węgla w m. Pecs proklamowała lokaut, który objął 4000 górników.

Trzy egzekucje

Rzym. (PAT.) W pobliżu Reggio (Kalabria) wykonano wyrok śmierci na trzech osobnikach, którzy dwa lata temu zostali skazani na śmierć za zabójstwo trzech osób.

W uznaniu zasług

Wilno. (Tel. wł..). Magistrat postanowił przedstawić Radzie Miejskiej wniosek o przyznanie p. Nunie Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej dożywotnią rentę w wysokości 300 zł miesięcznie.

Renta ma być wyrazem wdzięczności miasta za zasługi położone dla teatru w Wilnie, którego p. Młodziejowska była pierwszą dyrektorką.

Koncert Paderewskiego

Paryż. (PAT). Według doniesień z Morges Paderewski przyjął komisarza gen. Rzplitej na Wystawę Paryską, prof. Lecha Niemojewskiego, któremu zakomunikował swą zgodę na wzięcie udziału w polskich uroczystościach muzycznych, urządzanych w ramach tej wystawy.

Koncert Paderewskiego, poświęcony muzyce Chopina, odbędzie się w końcu czerwca rb. w sali teatru na Polach Elizejskich.

Wypadki w Zatoce Gdańskiej

Gdańsk. (PAT) W nocy na środę cztery kutry motorowe, w których znajdowało się po 4 rybaków gdańskich, zostały porwane przez zwały lodu. Zawezwane na pomoc holowniki Rady Portu zdołały ich uwolnić dopiero około południa.

Między Nowym Portem a Helem niemiecki kuter rybacki „Leba 40" został przez krę tak silnie uszkodzony, że zatonął. Załoga została uratowana przez inny, znajdujący się w pobliżu kuter niemiecki.

Motorowiec niemiecki „Rheinland", wiozący 280 ton brykietów ze Szczecina do Królewca, osiadł w pobliżu Piławy na mieliźnie. Na pomoc pośpieszyły dwa holowniki z Gdańska.

Lody spływają na rzekach

Kraków. (PAT) Spływ lodów na rzekach woj. krakowskiego odbywa się nadal normalnie. Trwająca od dwóch dni odwilż spowodowała nieznaczne podniesienie się stanu wody na Wiśle powyżej Krakowa, postępujące stopniowo ku dolnemu biegowi rzeki, a przez to dał się zauważyć intensywniejszy ruch spiętrzeń lodowych powyżej i poniżej miasta, który jednak, jak dotąd, nie spowodował nigdzie niebezpiecznego zatoru.

Wisła na całej przestrzeni, od km 0.00 do km 66, wolna jest od lodów. Najważniejsze przestrzenie Wisły w mieście między mostami zostały oczyszczone i przygotowane na spływ lodów. Na dolnej przestrzeni Wisły, aż do km 324 (ujście rzeki Kamiennej), tudzież na Dunajcu, gdzie woda przybiera, lody kruszeją, jednak stoją.

200 Żydów ścigało inspektora pracy

Sprowadzony dla stwierdzenia nieporządków w fabryce Żyda Birnbauma inspektor pracy, dr Pastor, pobity został przez właściciela i robotników Żydów

Łódź, 17. 2. — W żydowskiej wytwórni obuwia przy ul. Północnej 23, której właścicielem jest Żyd Birnbaum, oraz jego wspólnik, również Żyd, którego nazwiska nie zdołaliśmy ustalić, zdarzył się nienotowany dotychczas wypadek pobicia inspektora pracy.

Robotnicy wspomnianej fabryki zwrócili się do Inspektoratu Pracy ze skargą, że przedsiębiorcy zmuszają ich do pracy ponad normę, przepisaną ustawami, że nie honorują stawek oraz że nie prowadzą książeczek obrachunkowych. W związku z tym inspektor okręgowy, p. Kakowski wydelegował do fabryki Birnbauma podinspektora pracy, dra Pastora, celem dokonania inspekcji

Inspektor Pastor, przybywszy do fabryki, stwierdził na miejscu szereg wypadków nieprzestrzegania przepisów i umów, co pokrywało się z zażaleniem robotników i w związku z tym sporządził odpowiedni protokół celem pociągnięcia żydowskiego przemysłowca do odpowiedzialności karnej. Protokół został podpisany przez szereg robotników-chrześcijan, którzy mieli odwagę upomnieć się o należne im prawa.

Kiedy inspektor chciał już opuścić teren fabryki, Birnbaum, jego wspólnik i część robotników-Żydów, którzy stanęli po stronie fabrykantów, zażądali kategorycznie zwrotu protokółu. Gdy inspektor oczywiście żądaniu temu odmówił, Żydzi rzucili się na niego, wydarli mu teczkę, odebrali mu legitymację i zaczęli go bić. Inspektor zmuszony był ratować się ucieczką. Udało mu się wybiec na ulicę, jednak rozbestwieni Żydzi nie dali za wygraną i w liczbie 200 pogonili za nim ulicą Południową, chcąc dokonać samosądu. Z wielkim trudem udało się inspektorowi Pastorowi dopaść pobliskiej restauracji, gdzie telefonicznie zażądał interwencji policji.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, główni prowodyrzy tej niesłychanej — jak dotąd w Łodzi nie notowanej — napaści na inspektora, Birnbaum oraz jego wspólnik zostali aresztowani. Prócz nich policja aresztowała szereg robotników-Żydów, biorących udział w napaści.



W Hibbing w U. S. A. wyrzeźbił nieznany rzeźbiarz w lodzie biust amerykańskiego komika Rogersa, który przed 18 miesiącami zginął w tym miejscu w katastrofie lotniczej.

Co piszą inni

„Szacunek" PPS dla religii

Jeden z cyklu artykułów, w których b. poseł Niedziałkowski omawia uchwalony niedawno w Radomiu program PPS, poświęcony został stosunkowi religii do polityki. P. Niedziałkowski zastrzega się najpierw, że PPS nie ma nic wspólnego z bezbożnictwem, bo bezbożnictwo to fanatyzm religijny z drugiej strony, a stosunek PPS do religii określa wyraz: szacunek. Zbadajmy, — co to za „szacunek".

Nasi socjaliści „szanują" na równi wszystkie istniejące u nas religie od katolicyzmu do mozaizmu. Czy ten „szacunek" jest rzeczywiście taki równomierny wobec wszystkich wyznań?

Co tu dużo rozumować, niech mówią fakty. W pismach i przemówieniach towarzyszów z PPS nie ma wcale wymyślań na „klerykalizm" żydowski, prawosławny czy protestancki: cały atak idzie przeciw katolicyzmowi. Czyżby dlatego, że duchowni innych wyznań trzymają się zupełnie z dala od polityki? Znowu najoczywistsze fakty mówią, że jest inaczej. Rabini politykują w ostatnich czasach wprost namiętnie. A socjaliści? ... Sekundują im.

Szacunek PPS dla religii jest uwarunkowany dość dziwnie: „o ile wierzenia i praktyki religijne nie uderzają w moralność publiczną". Jakże? Więc kto ma ustalać zasady i normy moralności publicznej? Według PPS tylko państwo, oczywiście „ludowe". Religii nic do tego. I nawzajem „państwo nie powinno być policjantem wiary". Czyli państwo może i powinno chronić kieszeń, zdrowie, bezpieczeństwo i w ogóle wszelkie dobra materialne obywatela, ale nie wolno mu strzec tego najwyższego dobra duchowego, jakim jest religia.

P. Niedziałkowski oburza się, że w Hiszpanii „część hierarchii Kościoła Rzymsko - Katolickiego wzięła najwyraźniej pod opiekę oczywistą zdradę narodową generała Franco. A dalej: „Bo grupę polityków w sutannach Państwo Ludowe będzie musiało, oczywiście, zwalczać z całą energią, jeżeli ta grupa polityków wystąpi w imieniu reakcji".

W słówku „jeżeli" tkwi tu właściwa treść. Jeżeli religia będzie służyła polityce „ludowej", to i owszem, a jeżeli inaczej, to ją socjaliści będą zwalczali.

Tak jest już obecnie. I to jest ta niby neutralność, ten „szacunek" PPS dla religii. Niech to rozważą ci katolicy, którzy myślą o „froncie demokratycznym" wspólnym z PPS.

Biskup z Lourdes przyjeżdża do Poznania

aby przyczynić się do zbliżenia sfer katolickich i kulturalnych obu krajów

Poznań, 17. 2. W dniach 8 i 9 marca gościć będzie Poznań rzadkiego a dostojnego gościa. Przybywa do Poznania biskup Lourdes, msgr Gerlier.

Do Polski przybywa on, aby przyczynić się do zbliżenia się kierowniczych i kulturalnych sfer obu katolickich krajów. W Poznaniu będzie gościem J. E. Ks. kardynała Prymasa. Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu urządza w dniu 8 marca, o godzinie 8 wieczorem, uroczyste zebranie w auli Uniwersytetu, na którym dostojny gość wygłosi przemówienie w języku francuskim. Dostojny gość słynie w Francji jako niezrównany mówca i konferensjonista.

Tajemnicze zniknięcie socjalistycznego prelegenta w Kielcach

Kielce, 17. 2. Staraniem socjalistycznego T. U. R.-u, miał się odbyć w sali Teatru Polskiego odczyt p. t. „Nacjonalizm i antysemityzm", który miał wygłosić „towarzysz" Dubois.

Niestety „towarzysz" Dubois wyrządził brzydki kawał swoim słuchaczom, którzy w czasie oznaczonym zgromadzili się na sali, gdyż... na odczyt poprostu nie zjawił się. Po półtoragodzinnym oczekiwaniu mocno zniecierpliwionej publiczności, złożonej przeważnie z „mniejszości narodowej" (jeden z żydków obecnych na sali wyraził się dowcipnie, że w teatrze jest teraz „Małopolska", z powodu, że mało jest Polaków) — organizatorzy odczytu w osobie „towarzysza" Śliwińskiego zmuszeni byli przeprosić publiczność za zawód, całą winę zwalając na towarzysza Dubois o którym wiedzą napewno, że przybył w przeddzień wieczorem z Kielc (zawiadomił o tym T. U. R. depeszą, przed chwilą zaś organizatorzy rozmawiali telefonicznie z osobami, które towarzysza Dubois odprowadzały na dworzec w Warszawie), lecz gdzieś zaginął w Kielcach i mimo usilnych poszukiwań po wszystkich hotelach i pokojach umeblowanych „cennej zguby" odnaleźć nie zdołano.

Chleb zatruty arszenikiem

naprowadził na ślad przypuszczalnej zbrodni, popełnionej przed dwoma laty pod Mysłowicami

Mysłowice, 17. 2. — Wśród mieszkańców Bręczkowic, wioski stanowiącej niejako przedmieście Mysłowic, ogromne poruszenie wywołała przeprowadzona wczoraj przez władze sądowo-śledcze z Katowic ekshumacja zwłok zmarłego w maju 1934 r. w podejrzanych nader okolicznościach mieszkańca tej miejscowości Jana Mądrego.

Śp. Mądry **zmarł mianowicie z objawami zatrucia, jednakże wezwany lekarz stwierdził zgon skutkiem udaru serca.**

Po z górą roku jednak zaszedł wypadek, który zwrócił uwagę na poprzednie okoliczności śmierci Mądrego. Kiedy mianowicie córka Mądrego miała przystąpić do pieczenia chleba, zauważyła, że w zaczynionym przez nią cieście, jakie pozostawiła przez pewien czas bez dozoru, ktoś coś zrobił. Po wypieczeniu chleba, kiedy spożyli go dwaj bracia, obaj dostali po tym silnych torsyj. Jeden z Mądrych zabrał więc chleb i oddał go do Zakładu Badania Żywności w Katowicach. Badanie wykazało, że chleb był zatruty arszenikiem, w związku z czym polecono Mądremu zrobić doniesienie karne.

Na skutek doniesienia władze sądowo-śledcze po wstępnych badaniach przeprowadziły w dniu wczorajszym ekshumację zwłok i wnętrzności zmarłego przesłały do badania Instytutowi Ekspertyz Sądowych w Warszawie. Sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie.

Na 27 lat więzienia

skazał sąd okręgowy w Radomiu komunistów — Oczywiście, przeważają wśród nich Żydzi

Radom, 17. 2. — W dniu 15 i 16 bm. przed sądem okręgowym w Radomiu toczyła się sprawa o działalność wywrotową na terenie Iłży i powiatu.

Na ławie oskarżonych zasiadło 8 komunistów w tym 5 żydów: Symeha Kestenberg, Lejzor Wajcman, Chaim Lejzor Wajcman, Judka Majtenberg, Czesław Winter, Jan Kopcioł, Berek Gryner, Jan Majchrzyk.

Akt oskarżenia zarzucał komunistom działalność wywrotową na terenie Iłży i powiatu iłżyckiego, oskarżeni przylepiali odezwy i ulotki na starożytnym zamku, którego historia sięga napadów tatarskich. W czasie przewodu sądowego stwierdzono, że kierownikiem akcji wywrotowej był Żyd Symeha Kestenberg. Komuniści kolportowali masowo ulotki treści antypaństwowej.

Oskarżeni do winy się nie przyznali dając wymijające odpowiedzi. Rozprawie trwającej dwa dni przewodniczył S. O. Maliszewski, wotują S. O. S. O. Bernarowski i Kremer. Oskarżał prok. Olszewski, bronili adwokaci: Lindeman, Z. Wasilewski i Żyd Fenigstejn.

Sąd wydał wyrok, mocą którego zostali skazani: Lejzor Wajcman na 6 lat więzienia, Berek Gryner na 8 lat więzienia, Chaim Lejzor Wajcman na 6 lat więzienia, Czesław Winter na 5 lat więzienia, Judka Majtenberg na 3 lata więzienia, Jan Kopcioł i Jan Majchrzyk po 2 lata więzienia w zawieszeniu na 5 lat. Symehe Kestenberga uniewinniono z braku dowodów winy. Gryner, Wajcman Lejzor, Wajcman Chaim i Winter z utratą praw obywatelskich i honorowych na lat 10, Majtenberg, Kopcioł i Majchrzyk z utratą praw obywatelskich i honorowych na lat 5.

Koło S. N. w Gowarczewie

Końskie, 17. 2. — Do miejscowości na terenie pow. koneckiego, gdzie trudno było założyć koło Stron. Narodowego, można było zaliczyć osadę Gowarczów.

W ubiegłą sobotę w sali domu katolickiego w Gowarczowie odbyło się organizacyjne zebranie Stron. Narod., na które przyjechał pow. kierownik organiz. z Końskich, który wygłosił przemówienie pt. „Obóz Narodowy w walce o Polskę dla Polaków".

W dyskusji zabierali głos uczestnicy zebrania, po czym postanowiono założyć koło Stronnictwa Narodowego w Gowarczowie, wybierając jednocześnie zarząd. Odśpiewaniem „Roty" zebranie zakończono.

Proces o zabójstwo

Końskie, 17. 2. — Sąd okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej we Włoszczowie rozpatrywał sprawę wójta gm. Dobromierz, Henryka Cecoty, oskarżonego o zabójstwo Bolesława Golińskiego z Dobromierza.

W wyniku rozprawy wójt Cecota został skazany na 6 miesięcy więzienia, lecz na podstawie amnestii karę mu **darowano.**

Targi w Krośniewicach bez Żydów

Kutno, 17. 2. — Rada miejska w Krośniewicach, powiat Kutno, uchwaliła przenieść targi z czwartków na soboty. Uchwała ta wyklucza automatycznie uczestnictwo Żydów w targach.

Uchwała rady miejskiej w Krośniewicach godna jest najwyższego uznania.

Ojca powiesił na belce

Lublin. (Tel. wł.) We wsi Balosz powiatu janowskiego niejaki Szymon Wiechnik zaczaił się na swego ojca Stanisława, ogłuszył go, a następnie, chcąc upozorować samobójstwo, powiesił go na belce. Stanisław Wiechnik zmarł.

Za zbrodnię tę sąd okręgowy w Lublinie skazał wyrodnego syna na śmierć przez powieszenie. Żonę zamordowanego, a matkę zbrodniarza, której dowiedziono współudział w zbrodni, sąd skazał na dożywotnie więzienie. Skazani od wyroku tego apelowali.

Lubelski Sąd Apelacyjny zmienił Szymonowi Wiechnikowi karę na 15 lat więzienia, a Mariannę Wiechnik uniewinnił.

Żydzi znaleźli już posadę dla prez. Godlewskiego

Lublin. (Tel. wł.) Dnia 18 bm. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którym wybrany zostanie nowy prezydent miasta.

Według prasy żydowskiej, prezydentem miasta Lublina zostać by miał tymcz. prezydent Łodzi, Godlewski.

Mimo, iż Żydzi zastrzegają się, że wiadomość tę podają tylko z obowiązku dziennikarskiego, widać wyraźnie, jak bardzo zależy im, aby prezydent Godlewski opuścił swój urząd w Łodzi i zostawił miejsce dla socjalistycznego zarządu.

na gorącym uczynku

— Liczba emerytów „polskich", która w dniu 1 stycznia 1926 r. wynosiła 20.282 osoby, wzrosła do dnia 30 września 1936 r. do 77.711 osób.

W ciągu dziesięciu lat przyrost emerytów „polskich" podniósł się o 283 proc.

— Preliminarz emerytur sięga kwoty 289 mil. zł rocznie, a więc jest zaledwie o 60 mil. zł mniejszy, niż budżet oświaty.

Takie wymowne cyfry i fakta ujawniono onegdaj w Senacie. Czyż potrzeba lepszych dowodów na to, dokąd zaprowadziła Polskę „sanacja"?

*

Prasa warszawska podaje obliczenie, co może nabyć robotnik w trzech krajach: w Ameryce, Polsce i Rosji sowieckiej za swoje zarobki:

„Robotnik amerykański może nabyć:
za 2 dni zarobku: koszulę, parę butów, czapkę i kapelusz;
za 50 dni zarobku: samochód;
za 500 dni zarobku: dom mieszkalny jednopiętrowy z ogrodem.

Robotnik polski:
za 2 dni zarobku: jeden bucik;
za 50 dni zarobku: rower;
za 500 dni zarobku: drewnianą chałupę, krytą papą.

Robotnik sowiecki:
za 2 dni zarobku: parę łapci z łyka;
za 50 dni zarobku dwa koła do wozu;
za 500 dni zarobku: norę ulepioną z gliny."

Z przytoczonych zestawień wynika, że najgorzej zarabia robotnik sowiecki, a więc robotnik tego państwa, które wprowadziło u siebie dyktaturę proletariatu, ściśle mówiąc dyktaturę Żydów i międzynarodowych opryszków, tuczących się kosztem — krwi ludu rosyjskiego.

„Naszych" socjalistów, idących ręka w rękę z Żydami i wysługujących się im, przykład Rosji sowieckiej niczego dotąd nie nauczył. Przeciwnie, coraz silniej podkreślają oni swoją solidarność z Żydami i pod ich patronatem stworzyli tzw. „fronty ludowe", zmierzające do tego, aby Polskę urządzić na wzór bolszewicki... Dziękujemy.

Z łódzkiej Rady Miejskiej

Każdy bankrut zaciąga tak pożyczki...

Żydo - socjal - komunistyczna większość chciała lekkomyślnie zaciągnąć 4 miliony 200 tys. zł pożyczki na wykup rzeźni miejskiej, lecz spotkali się ze sprzeciwem Klubu Obozu Narodowego

Łódź, 18. 2. — Piąte z kolei posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi otworzył tymczasowy prezydent Godlewski, o godz. 19,15, stwierdzając obecnych 63 radnych, po czym zakomunikował o zgonie radnego miejskiego z klubu żydowsko - socjalistycznego, śp. Miniszewskiego i prosił o powstanie z miejsc. W tym momencie radny narodowy stwierdza głośno: „Chylimy czoła przed majestatem śmierci, ale protestujemy przeciw prowokacjom żydowskim". Z ław narodowych padają okrzyki: „Żydzi zrywali krzyże z trumny" (jak podajemy na innym miejscu, fakt ten miał miejsce na pogrzebie zmarłego radnego miejskiego żydowsko - socjalistycznego Miniszewskiego ubiegłej niedzieli).

Po tym incydencie przewodniczący oznajmił, iż na miejsce śp. Miniszewskiego do Rady wszedł p. Kędzierski. Do prezydium zgłoszony został ponowny wniosek radnych Klubu Obozu Narodowego w sprawie przemianowania ulicy Podleśnej na ul. śp. wachmistrza Bujaka.

Punkt drugi obrad, tj. uchwalenie konwersji pożyczek długoterminowych, zaciągniętych przez gminę miejską Łódź w roku 1935/36, na pożyczki długoterminowe załatwiono jednomyślnie.

Z kolei przystąpiono do sprawy wybudowania chłodni w Łodzi. Po referacie Potkańskiego (socjalista) Rada Miejska jednomyślnie wyraziła zgodę na budowę chłodni.

Następnie rozpoczęto debatę nad najkapitalniejszą sprawą, tj. zaciągnięciem pożyczki na wykup i rozbudowę rzeźni miejskiej w Łodzi. Do tej pory na terenie Łodzi istniały dwie rzeźnie, przy czym największa znajduje się w rękach prywatnych. Na podstawie umowy koncesyjnej taki stan rzeczy ma trwać do 1941 roku. Zarząd miejski i większość socjal - żydo - komunistyczna pragną, aby tę rzeźnię wykupiło miasto przed upływem koncesji. Akcjonariusze rzeźni chcą ją odsprzedać, lecz domagają się wypłacenia około 9 milionów złotych. Rzeczoznawcy miejscy twierdzą znowu, że należy się odszkodowanie tylko w wysokości 1.148.000 złotych. Z tych dwóch nierównych cyfr wynika, iż sprawa wykupu rzeźni jest niezwykle skomplikowana, to też Klub radnych Obozu Narodowego już na poprzednim posiedzeniu wniósł o wybranie komisji dla zbadania sprawy rzeźni. Komisja ta w myśl uchwały Rady Miejskiej miała złożyć sprawozdanie w ciągu miesiąca, lecz na wczorajszym posiedzeniu nie zabierała głosu, tak że nie wiadomo, co w tej sprawie zrobiono. Stan ten należy uznać za nienormalny, to też Klub Narodowy zajął logiczne stanowisko, stwierdzając, że jeśli chce się coś kupić, należy najpierw zbadać, ile dany obiekt jest wart i na jakich warunkach można go kupić, zastanowić, skąd wziąć pieniądze itd., a nie załatwiać tak poważnej sprawy na kolanie.

Po zreferowaniu tego punktu przez socjalistę Potkańskiego, który w imieniu całego klubu socjal - żydo - komunistycznego domagał się wykupienia rzeźni miejskiej i zaciągnięcia na ten cel pożyczki, nastąpiła bardzo żywa i gorączkowa dyskusja. Okazało się, że na wykup i inwestycje rzeźni miejskiej potrzeba 4.200.000 zł. Pieniędzy na wykup miasto nie posiada, więc trzeba pożyczyć. Socjaliści, wnioskodawcy, tak się wytrenowali w zaciąganiu pożyczek, że nawet nie powiedzieli, na jaki procent można tę pożyczkę zaciągnąć. Każdy bankrut nie pyta się o warunki, tylko całą siłą pragnie otrzymać pożyczkę.

Radni narodowi, kpt. Grzegorzak i adw. Grochowski w dyskusji podnieśli, że pośpiech przy zawieraniu takiej transakcji jest niebezpieczny dla miasta, że w dzisiejszych ciężkich dla robotnika czasach należy się zająć bardziej pilnymi zagadnieniami, zmierzającymi do ulżenia doli tej warstwy, a nie wdawać się w kombinację, która może się udać, ale może się także skończyć źle dla miasta. Radni narodowi nie są przeciwni wykupowi rzeźni miejskiej, ale transakcję tę trzeba przemyśleć, by na niej miasto nie straciło.

Adw. Grochowski m. i. zaznaczył: „Socjaliści tak się spieszyli z budową domów robotniczych na Polesiu Konstantynowskim i wybudowali je, a obecnie mieszkają w nich urzędnicy i dygnitarze, choć te domy w myśl projektu socjalistycznego miały być zamieszkane przez robotników. Tymczasem robotnik tak, jak ongiś, tak i dzisiaj mieszka w norach i na poddaszach."

Adw. Kowalski wskazuje na szereg niejasności w tej sprawie i stwierdza, że miasto nie może wydawać pieniędzy na niewiadome cele. Mówca prosi o odroczenie tej sprawy na następne posiedzenie.

Przewodniczący klubu żydo - socjal - komunistycznego, Chodyński, oświadcza: „Musimy wykupić rzeźnię miejską i to jak najprędzej!" Z ław narodowych padą okrzyk: „Bo chcecie dostać tam posadki!"

Wniosek adw. Kowalskiego o odroczenie sprawy na inne posiedzenie został odrzucony przez Żydów, socjalistów i komunistów.

Po kilku jeszcze innych przemówieniach jeden z radnych socjalistycznych zgłosił wniosek o przerwanie dyskusji nad sprawą. Przeciwko temu wnioskowi przemawiał prezes Klubu Radnych Obozu Narodowego, adw. Szwajdler, stwierdzając m. i., że kwestia wykupu rzeźni przez miasto jest zbyt ważną sprawą, że nie mogą pozostać tu najmniejsze niedomówienia, wobec czego należy wszystko wyjaśnić i dyskusji nie przerywać.

W rezultacie głosami Żydów i socjalistów dyskusję przerwano. Adw. Kowalski oświadczył wtedy: „Rozstrzyganie kwestii wykupu rzeźni w tej chwili jest sprzeczne z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 28 stycznia br., według której miała specjalna komisja zbadać sprawę rzeźni miejskiej i złożyć odpowiednie sprawozdanie, czego do tej pory nie uczyniła."

Ponieważ i ten rzeczowy argument oraz inne nie przekonały Żydów, socjalistów i przewodniczącego, tymczasowego prezydenta Godlewskiego, przystąpiono ostatecznie do głosowania.

Adw. Kowalski, oburzony podobnym załatwieniem tak ważnej sprawy, woła na cały głos: „Panowie, ta sprawa jest niewyraźna, coś się pod nią tajemniczego kryje i dlatego to tak śpieszycie się z uchwaleniem pożyczki i wykupieniem rzeźni!"

Przed samym głosowaniem radni Obozu Narodowego opuścili salę obrad tak że wniosek o zaciągnięcie 4.200.000 złotych pożyczki nie uzyskał kwalifikowanej większości i przepadł. W sprawach zaciągnięcia pożyczek, zakupu i sprzedaży obiektów miejskich większość socjal - żydo - komunistyczna nie może sama decydować, na własną rękę. Narodowcy tutaj mają decydujący głos.

Uzupełnienie sprawozdania podamy w numerze jutrzejszym.

Prowokacja Żydów na pogrzebie radnego-socjalisty

Usunęli krzyż i anioła z karawanu, a krzyże na latarniach zakryli czarnym materiałem

Łódź, 18. 2. — W niedzielę, dnia 14 bm. odbył się pogrzeb zmarłego radnego miejskiego z klubu żydowsko - socjalistycznego, Miniszewskiego. Przed wyruszeniem konduktu sprzed domu żałoby przy ul. Karpia nr 19, Żydzi zmusili karawaniarza do usunięcia krzyża i anioła z karawanu. Usunięto również krzyż, nałożony na trumnę, a krzyże na latarniach zakryto jakimś czarnym materiałem. Po dokonaniu tych czynności, kondukt ruszył na cmentarz na Zakrzewie, gdzie wygłosili przemówienia również Żydzi.

Krwawa odprawa bandytów

Wśród upatrzonych na samochodzie towarów byli ...wywiadowcy policyjni

Warszawa. (Tel. wł.) W pobliżu wsi Antoniny, 80 km od Warszawy, kierowca samochodu ciężarowego, należącego do Judy Langlebena w Garwolinie, zauważył na szosie barykadę z kamieni. Kiedy zatrzymał samochód dla usunięcia przeszkody, z rowu przydrożnego wyskoczyło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy z okrzykiem: „Ręce do góry!" rzucili się ku samochodowi.

Tymczasem jednak w samochodzie, zupełnie przypadkowo, znajdowało się dwóch wywiadowców policji. Na widok uzbrojonych bandytów, policjanci dobyli rewolwerów i zażądali od napastników wydania broni. W odpowiedzi posypały się strzały. Jeden z wywiadowców, raniony w nogę, upadł, lecz wtedy policjanci zaczęli również strzelać. Bandyci rzucili się do ucieczki, rażeni strzałami.

Podczas zarządzonej następnie obławy znaleziono na polach Antonina dwóch rannych bandytów, których razem z rannym policjantem przewieziono do szpitala w Garwolinie. Jak się okazuje, bandyci zamierzali ograbić szofera i towary. Wszyscy trzej bandyci są — rzecz ciekawa — synami zamożnych gospodarzy z Antonina. (w)

Do Berezy

Siedlce. (PAT.) Do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej wysłany został Hersz - Gerszon Kowieski za działalność wywrotową.

Zwolnienie z Berezy

Warszawa. (PAT) Dnia 12 bm. zwolniony został z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Stefan Kraszewski. Dnia 17 bm. w dalszym ciągu zwolnieni zostali z miejsca odosobnienia Mieczysław Kutessa, Aleksander Kierski, Józef Pogorzelski i Kazimierz Szerszeń.

Nowy wicewojewoda poleski

Warszawa. (PAT) Minister spr. wewnętrznych mianował starostę powiatowego w Radomiu, p. Jerzego de Tramecourta, wicewojewodą i powierzył mu jednocześnie czasowe pełnienie obowiązków wojewody poleskiego.

Działacz P. P. S. oskarżony o zdradę stanu i bluźnierstwo

Kraków. (Tel. wł.) Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się we wtorek sensacyjny proces przeciwko adw. Fensterblauowi, znanemu działaczowi PPS, oskarżonemu o zdradę stanu i bluźnierstwo, których to czynów dopuścił się w czasie 1-majowego przemówienia. Fensterblau przebywa w areszcie śledczym od 2 listopada roku ubiegłego.

Echa samobójstwa Grzeszolskiego

Plotki i pogłoski w prasie brukowej — Wywiad obrońcy adw. Hofmokl-Ostrowskiego Jasnowidz, inż. Ossowiecki też się zainteresował sprawą samobójstwa — Przed przesłuchaniem Staciwińskiej — Kwestie prawne w procesie Grzeszolskiego

Kraków. (Tel. wł.) Na marginesie samobójstwa Grzeszolskiego krążą tu najrozmaitsze plotki i pogłoski, wyolbrzymiane i rozdmuchiwane silnie przez prasę brukową. M. i. mówi się o tym, jakoby obrońca Grzeszolskiego, adw. Hofmokl-Ostrowski, nadesłał do adw. Aschenbrennera prośbę o wygłoszenie przemówienia w jego imieniu na pogrzebie nad grobem zmarłego i złożenie wieńca z napisem: „Ofierze ludzkiej ułomności".

Adw. Hofmokl-Ostrowski ogłosił w części prasy wywiad, w którym przedstawił ostatnie zamierzenia Grzeszolskiego. W wywiadzie tym twierdzi on m. i., że Grzeszolski pierwotnie zamierzał, w razie uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego przez Sąd Najwyższy, popełnić wraz z żoną na sali rozpraw Sądu Najwyższego samobójstwo. Na skutek nalegań obrońcy, Grzeszolski podobno zmienił ten zamiar i postanowił wraz z żoną zbiec za granicę, co mu obrońca rzekomo doradzał. Zdaniem obrońcy, odporność nerwowa Grzeszolskiego wyczerpała się już całkowicie i nie był on zdolny do dalszej walki o wykazanie swej niewinności, o której adw. Hofmokl-Ostrowski jest głęboko przekonany.

Znany jasnowidz, inż. Ossowiecki, w związku z samobójstwem Grzeszolskiego, oświadczył, że Grzeszolski dzieci swych nie otruł, ale otruła je żona. Dzieci padły ofiarą pomyłki i przypadku. Mianowicie tal (trucizna), przechowywany przez Grzeszolskiego, dostał się jakimś sposobem do kuchni i stamtąd w artykułach żywnościowych dotarł do organizmu dzieci, co miało dla nich tragiczne zakończenie.

Ostateczny termin pogrzebu Grzeszolskiego ustalony został, jak wczoraj donosiliśmy, na dziś 18 bm., godzina 14,30.

Pelagia Staciwińska-Grzeszolska w dalszym ciągu nie chce przyjmować lekarstw, przepisywanych jej przez lekarzy. Mimo to, stan jej ulega dalszej stopniowej poprawie. Jest ona jednak jeszcze tak bardzo osłabiona, że nie można poddać jej przesłuchaniu przez sędziego śledczego. Wynik tego przesłuchania oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem, gdyż prawdopodobnie rzuci ono snop światła na pobudki i fakty, które zadecydowały o desperackim kroku małżonków, oraz przedstawi wiele nieznanych dotąd szczegółów tej sprawy.

Prokuratura Sądu Najwyższego złożyła już wniosek o umorzenie sprawy Grzeszolskiego, gdyż w myśl procedury karnej Grzeszolski przez swój zgon został pod względem prawnym zrehabilitowany. Nie bez znaczenia dla sprawy jest szczegół proceduralny, przewidujący, iż akta sprawy Grzeszolskiego zamknięte zostaną wyrokiem Sądu Apelacyjnego, a więc wyrokiem uniewinniającym, gdyż jest to ostatni prawomocny wyrok. Wyrok Sądu Najwyższego uprawomocnił by się dopiero w 14 dni po jego ogłoszeniu, co jednak, wobec śmierci Grzeszolskiego, nie nastąpi.

Niezależnie od wniosku prokuratury, podobno adw. Hofmokl-Ostrowski zamierza przeprowadzić rewizję procesu Grzeszolskiego, by rehabilitacja jego stała się pełna i prawdziwa.

Sytuacja na froncie walk w Hiszpanii

Kiedy i jak padnie czerwony Madryt

Gen. Franco zmierza do tego, aby mieszkańców czerwonej stolicy ogłodzić i uniknąć zdobycia miasta niszczycielsko-morderczymi środkami



Mapa Hiszpanii, przedstawiająca układ sił po ostatnich zwycięstwach wojsk narodowyhc pod Malagą. Miejsca zakropkowane znajdują się jeszcze w rękach czerwonych.

Gdy w dniu 8 lutego — jak oświadczono Moskwie przez narodowe radio hiszpańskie — „Malaga stała się z powrotem miastem hiszpańskim", rozpoczęto dalszą część operacyj na południu, wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego.

Równocześnie wznowione zostały działania wojsk narodowych pod Madrytem.

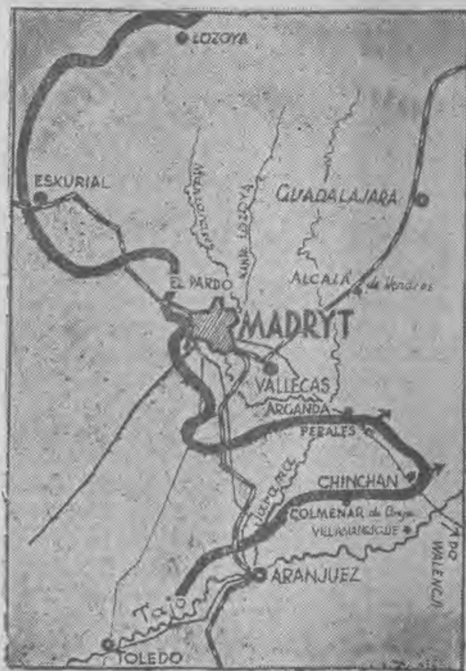
Bitwa o Madryt w pierwszych miesiącach walk prowadzona była dorywczo i chaotycznie. Wojska gen. Vareli, zwycięskie pod Alkazarem toledańskim sądziły, że Madryt zajmą bez trudności. Tymczasem okazało się, że obrona Madrytu, mimo niekorzystnych warunków terenowych, została silnie zorganizowana.

Obecnie przystąpiono po stronie narodowej do systematycznego wykonania jednolicie opracowanego planu operacyjnego. Akcja ta rozpoczęła się na skrzydłach obrony Madrytu. Na północy podjęto ataki na odcinku koło El Pardo skoncentrowawszy znaczne siły artylerii i piechoty. Na południu stolicy przedsięwzięto bardzo ważne operacje, zmierzające do przecięcia drogi Madryt — Walencja, skąd czerwona obrona czerpie zaopatrzenie tak w broń i ludzi, jak i żywność.

W trakcie akcji tej wojska narodowe stoczyły pod San Martin de la Vega jedną z najkrwawszych bitew wojny w Hiszpanii. Zginęło tam około 3 tysięcy walczących. Wojska narodowe obecnie zajęły znaczny odcinek drogi Madryt — Walencja i walka toczy się o ważny punkt na tej linii, mianowicie o miejscowość Arganda, leżącą w miejscu, gdzie rzeka Manzanares łączy się z Jaramą. W tej chwili wojska są naprzeciw Argandy.

Zwycięstwo narodowych wojsk na tym odcinku będzie miało doniosłe znaczenie zważywszy, że łączność Madrytu z częścią kraju, znajdującego się jeszcze w rękach czerwonych, a zwłaszcza z ośrodkiem w Walencji będzie ograniczona do okólnej i dalekiej drogi tylko przez Guadalajarę.

Ponieważ atak wojsk narodowych idzie równolegle na południowym wschodzie (Arganda) i na północnym wschodzie od strony górskiego masywu Guadalajara na miasto Alcala (Argandę dzieli od Alcali około 25 kilometrów), chwila zwarcia obcęgów dokoła Madrytu zdaje się szybko zbliżać. Z tą chwilą czerwona stolica byłaby całkowicie odciętą od wybrzeża śródziemnomorskiego, skąd można czerpać żywność i zaopatrzenie wojskowe. Plan strategiczny gen. Franco polega też na tym, aby obrońców Madrytu ogłodzić i uniknąć zdobycia miasta morderczo-niszczycielskimi środkami wojennymi.



Operacje wojenne pod Madrytem. Jednolita kreska czarna oznacza linię frontu wojsk narodowych pod Madrytem. Obecnie walki skupiają się około miejscowości Ar␣ında.

Kontrola granic Hiszpanii

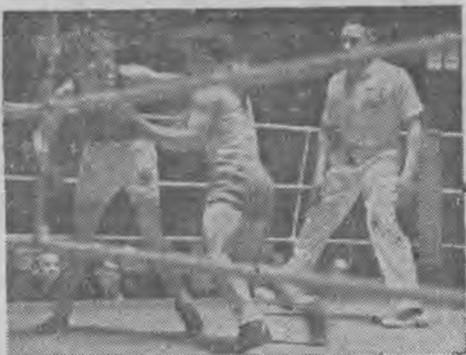
Zakaz wysyłki ochotników ma wejść w życie 20 bm. — Stanowisko Portugalii — Echa prasy angielskiej i francuskiej

Londyn. (Tel. wł.) Jak już wczoraj komunikowaliśmy, Komitet Nieinterwencji przyjął projekt zakazu wysyłki ochotników, który miałby wejść w życie od 20 lutego i projekt kontroli, który miałby działać od 6 marca. Delegat Portugalii zgodził się jedynie na pierwszy z tych projektów.

„Times" twierdzi, iż opór Portugalii da się przezwyciężyć przez przydzielenie do ambasady angielskiej w Lizbonie specjalnych obserwatorów zamiast międzynarodowej komisji. Pismo dodaje, że gdyby Portugalia nie zgodziła się i na takie postawienie sprawy, wówczas nie pozostaje nic innego, jak rozciągnąć nadzór również na wszystkie statki, zdążające do Portugalii.

Pisma paryskie zaznaczają, że przed 6 marca nie można odpowiedzieć na pytanie, czy obecna kontrola będzie ostateczną. W każdym razie stwierdzić należy, że pierwszy krok został już zrobiony. Komunistyczna „Humanité twierdzi, że uchwała Komitetu Nieinterwencji wywrze dodatni wpływ na akcję gen. Franco i wzywa jednocześnie rząd Bluma do wystąpienia z komitetu.





Sobkowiak w walce z Kaiserem

O wyeliminowanie Żydów

W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się walne zebranie PZLA w Warszawie. Zapowiada się ono bardzo pracowicie, gdyż wpłynęło na nie bardzo wiele wniosków. Okręgi poznański i pomorski występują z wnioskami wyeliminowania z lekkiej atletyki Żydów.

Okręg poznański domaga się wyeliminowania ze związku państwowego klubów żydowskich, nieobsadzanie stanowisk w lekkiej atletyce Żydami i niewstawianie do reprezentacji Polski zawodników Żydów. W uzasadnieniu swego wniosku P. O. Z. L. A. zaznacza, że już podczas zimowych mistrzostw Polski w Przemyślu zawodnicy odmawiali startu w jednej konkurencji z Żydami. Zrobiły to Sokolice pomorskie, które wzbraniały się startować w biegu z Freiwaldówną.

Okręg pomorski stawia wniosek o wykluczenie klubów żydowskich ze związku, niezatwierdzenie zawodników Żydów z klubów szabesgojów, zrezygnowania ze współpracy z organizacjami i działaczami żydowskimi. Będzie to więc pierwsze zebranie związku państwowego, na którym z wnioskami o odżydzenie sportu polskiego wystąpią solidarnie dwa okręgi. Dotychczas z podobnymi wnioskami występował tylko Poznań, i to na zebraniu Związku Kajakowego i Związku Pływackiego. W pierwszym wypadku sprzeciwił się wnioskowi delegat PUWF, w drugim wypadku przewodniczący obrad nie wciągnął go na porządek dzienny. Jestemy przekonani, że na walnym zebraniu PZLA wnioskodawcy będą domagali się przegłosowania wniosku nawet wbrew stanowisku PUWF.

Okręg poznański domaga się dalej uchylenia kary dyskwalifikacji nałożonej na Heliasza, oraz przydzielenia zimowych mistrzostw Polski w przyszłym roku Poznaniowi.

Lekka atletyka

Jeszcze jeden rekord Nurmi'ego został pobity. Na wielkich zimowych zawodach lekkoatletycznych w Bostonie osiągnięto szereg znakomitych wyników.

W skoku o tyczce Varoff osiągnął 4,39 m. Na 2 mile angielskie Donald Lash pobił rekord światowy, ustanowiony przez Nurmi'ego przed 12 laty. Lash osiągnął 8:58 sek., podczas gdy rekord Nurmi'ego wynosił 8:58,2 sek.

Pięściarstwo

Skład przeciw Austrii w niedzielę w Łodzi, ustalił PZB następująco: Rundstein (?!), Czortek, Krzemiński, Woźniakiewicz, Ostrowski, Chmielewski, Szymura i Piłat.

Ze zdziwieniem opinia publiczna przyjmuje wystawienie do reprezentacji państwowej Żyda, Rundsteina, którego naszym zdaniem mógł by z powodzeniem zastąpić rzekomo chory Jasiński. Władze bokserskie nie zdają sobie widocznie sprawy z prądu, który nurtuje również i polski sport od dołu, w szeregach zawodników. Toć już na ostatnich lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Przemyślu zawodniczki Pomorza wzbraniały się startować w biegu z Żydówką, Freiwaldówną. Niech się PZB nie zdziwi, gdy mu w przyszłości zawodnicy odmówią startu w towarzystwie Żydów.

Wśród zawodowców

W amerykańskich sferach bokserskich wybuchł w tych dniach wielki skandal. Na światło dzienne przedostały się kulisy afery słynnego lekkoatlety amerykańskiego Jacka Torrance, który, jak wiadomo, został niedawno za namową jakiegoś menażera, zawodowym bokserem. Torrance stanął na ringu i odniósł szereg efektownych zwycięstw, przeważnie przez k. o. w pierwszych sekundach. Piorunujące te zwycięstwa zwróciły powszechną uwagę i amerykańskie sfery bokserskie były skłonne uważać Torrance'a za nową gwiazdę na arenie bokserskiej Ameryki. Tymczasem w Louisianie okazało się, że Torrance zapłacił swojemu przeciwnikowi za porażkę. Tak samo było w innych stanach. Obecnie amerykański związek bokserski ma zdyskwalifikować tych bokserów.

Jeszcze jeden triumf Marcela Thila. W Paryżu rozegrany został wobec 20 tysięcy widzów mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej, pomiędzy francuskim mistrzem świata Marcelem Thilem a Louisem Brouillardem. Zwyciężył Marcel Thil przez dyskwalifikację przeciwnika w 6 starciu za zbyt niskie uderzenie. Dyskwalifikacja nie zmieniła nic w stosunku sił, gdyż Marcel Thil miał i tak bardzo wyraźną przewagę i prowadził wysoko na punkty.

„Faszyzm"

Z tym obcym słowem spotykamy się ostatnio w Polsce bardzo często. Najczęściej i najchętniej posługują się nim ci, którzy go wcale nie rozumieją. „Faszyzm", „faszysta", — te słowa stały się u nas w ustach pewnych ludzi obelgami. Nasuwa się humorystyczne porównanie. Sufragan to jest nazwa zastępcy biskupa, a mimo to na wsi małopolskiej oznacza największą obelgę. Przypominają się różne dykteryjki o nieinteligentnych podoficerach, którzy n. p. za nazwanie ich ambitnymi posyłają szeregowców — podchorążych do raportu. Ludzie są na słowa bardzo wrażliwi. Niezrozumiałe słowo jest zawsze podejrzane. A cóż dopiero, gdy się nim określa przeciwnika, gdy się go używa z fanatyzmem!

Socjal - komuna od pewnego czasu chrzci wszystkich swoich przeciwników mianem „faszystów". Poczciwy i mniej poczciwy tłumek pieni się na to słowo. Bo „faszysta" może być wszystkim: burżujem, kapitalistą, mordercą, diabłem. Tak „faszysta", to jakiś wcielony dziabeł. W Polsce „faszystami" są „sanatorzy", jest „endecia". W gruncie rzeczy takie określenie nic nie znaczy. Polski ruch narodowy jest naturalną, samodzielną konsekwencją czysto polskiej myśli politycznej. Nic wspólnego nie ma z włoskim faszyzmem, którego zresztą Włosi strzegą skwapliwie i nie przeszczepiają go na obce tereny w przeciewieństwie do hitleryzmu. Owszem podkreślają zawsze, że faszyzm jest dobrym dla Italii, nie jest jednak na eksport.

W określeniu „faszyzm" i „faszysta" mieści się bezmiar głupoty i nienawiści socjal - komuny, od której niestety zarażają się i inne grupy (porównaj uchwały kongresu ludowców). Socjal - komuna i jej sprzymierzeńcy nie rozumieją treści słowa „faszyzm". Mimo to używają go. Nie mogąc bowiem nic zarzucić ni przeciwstawić żelaznym prawdom Obozu Narodowego wynajdują straszak — nazwę, w której można każdą treść zmienić. Zapytajcie przeciętnego pepesiaka, co to jest faszyzm, odpowie, że wróg śmiertelny, ale dlaczego, na to odpowiedzieć nie potrafi. Nie potrafi bliżej określić „faszysty".

Tak samo jak „faszyzm", nic nie znaczy słowo „reakcja", którym nas też chętnie częstują przeciwnicy. Jeszcze lepiej gdy mówią „czarna reakcja". Lubią też określenia: wstecznictwo, obskurantyzm, ciemnota. Uśmiać się można. Każdy dobrze wie, że do Obozu Narodowego należy wielu najświatlejszych ludzi w Polsce. To mają być ludzie „ciemni", „obskuranci", czy raczej jest nią czerń żydowska?

Jedno jest prawdą. Nazwa faszyzm wywodzi się od rózg, które noszono za pewnymi urzędnikami w dawnym Rzymie jako oznakę władzy. Otóż istotnie takimi rózgami, nieubłaganym biczem dla socjal - komuny jest ruch narodowy. Z faszyzmem nas łączy nienawiść do zdrady żydowsko-socjal - komunistycznej.

Jan Bielatowicz

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: N. N., św. Łazarz, z podziękowaniem za otrzymane łaski 6,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 61,— złotych.

Na pogorzelców z ul. Fabrycznej nr 6: Naczelnik i urzędnicy Wydziału Ekonomiki Gospodarstw Wlkp. Izby Rolniczej 18.80, Ptaszyńskie 1,—, kawiarnia „Popularna", wł. Gryczyński, 2,—, personel kawiarni „Popularna" 2,—, B. J. C. Z. 12,50, Elżunia Orzechowska 2,—, urzędnicy Banku Kwilecki Potocki i Ska w Poznaniu 28,—, razem z poprzednio pokwitowanymi [illegible]

S. O. S.

Obowiązujące ustawodawstwo w Polsce nie gwarantuje należytych praw właścicielom tej ziemi — Polakom, ogranicza się bowiem do stwierdzenia w art. I. konstytucji, że „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli".

Ponieważ życie zbiorowe jest regulowane w drodze ustawodawczej, a Konstytucja jest najwyższym jej wyrazem, przeto z uprawnień zawartych w nowej Konstytucji polskiej uchwalonej w roku 1935 poczęła korzystać horda różnych wypędków międzynarodowych z żydostwem na czele.

Obserwowaliśmy fakty masowego udzielenia obywatelstwa polskiego uchodźcom z Rosji Sowieckiej, Niemiec i Austrii, oraz ogromną żywotność uchodźców po ich zainstalowaniu się w naszym kraju.

Pomijamy milczeniem szkodliwość tego „aktu kurtuazji" ze względów na stan bezrobocia w Polsce, ale chcemy zwrócić uwagę na proceder jakiemu oddają się ci nowi obywatele — szerzący zbrodniczą agitację skierowaną przeciw Państwu i Narodowi Polskiemu.

Płatni agitatorzy komunistyczni, rekrutowani pośród tych właśnie obywateli, po wyszkoleniu rozpoczęli w Polsce ożywioną działalność, której rezultatem ma być „dyktatura proletariatu" w nadwiślańskim kraju.

Działalność ta jest skutkiem uchwał jakie zapadły na 7-mym Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie w lipcu 1935 r. i wiąże się ściśle z planami Kominternu — opanowania partii socjal-demokratycznych i organizacyj zawodoych na terenie całej Polski.

Komunizm, jako organizacja polityczna działająca w Polsce tajnie, ścigany jest przez prawo, a jego agenci po ujawnieniu wędrują na długie lata za kratę.

Zabiegi więc przywódców III międzynarodówki idą w tym kierunku, aby oprócz roboty zakonspirowanej, prowadzić także robotę jawną — w opanowanych przez siebie organizacjach lewicowych — dla pozyskania większych wpływów na masy i zapewnienia bezkarności swoim agentom.

Słabe ideowo organizacje, oraz związki zawodowe, którym zaaplikowano zarazę wynalazku żydowskiego „lekarza" Morduchaja — Karola Marksa, uległy zakażeniu i dziś są powolnem narzędziem w rękach międzynarodowej zgraii podpalaczy świata.

Wybory łódzkie do rady miejskiej świadczą, że P. P. S. została całkowicie zreorganizowana i przyszła pod dyktando komuny.

Faktu tego nie da się zatuszować żadnymi kongresami i uchwałami, które ogłasza się po to, aby społeczeństwu zamydlić oczy i uśpić jego czujność.

Komuna zdobyła też znaczne wpływy w związkach zawodowych takich jak:

Z. Z. Z. świadczy o tem taktyka i żądania strajkujących Z. Z. Z-towców w hutach szklanych Wyszkowa i Skierniewic, w Monopolu Spirytusowym w Łodzi itd.

N. P. R. „Praca", którego członkowie podczas strajku w fabryce Haeblera śpiewali „międzynarodówkę";

Ch. D., która bierze udział we wszystkich komisjach międzyzwiązkowych i podporządkuje się inicjatywie komuny ze związków klasowych, a nawet wydaje wspólną odezwę i urządza zebrania, na których przemawiają znani komuniści;

Opanowali także T. U. R., „Wici", Legion Młodych, lewicę Z. P. M. D., oraz radykalną inteligencję.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy agitatorzy komunistyczni — nawet ci, którzy odsiadywali karę więzienia za zdradę kraju, dezercję z wojska, kradzieże czy rabunek — starają się uchodzić za jedynych obrońców robotnika i wmawiają w naiwnych, że oni „siedzieli" dla tego, bo walczyli z kapitalistami jako wrogami robotnika.

Zawsze i wszędzie zastrzegają swoje wyłączne prawo do obrony robotnika, wszak mają patent Nr. 2, który drogo kosztuje, trzeba więc zarobić, a zarobić można jak się będzie „bronił" polskiego robotnika przeciw żydowskiemu fabrykantowi.

Zarobić można łatwo, bo **robotnik** polski ślepy, **a** fabrykant żydowski bardzo hojny i zawsze „zaległą prowizję" wypłaci.

Jak jest ciężko z gotówką, to robi się strajk, a po strajku starczy i na dom związkowy i dla „obrońcy" na kawior z szampanem, oraz burżuazyjny gest — 20 zł w rękę nisko kłaniającemu się kelnerowi.

Może nie prawda panie G.?!

Czas nareszcie, aby robotnik polski znalazł ochronę przed takimi obrońcami, dla których najwłaściwsze miejsce tam, gdzie siedzi już tow. Zdziechowski i tylu, tylu innych pachołków żydo-komuny.

Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" zwalcza ten anormalny stan rzeczy i nie spocznie póki nie uwolni robotnika polskiego od patentowanego obrońcy, a Naród Polski od gangreny komunistycznej!

Trzeba jednak, aby robotnik polski w walce tej był też czynny, aby podjął trud ochronny swych dzieci od zarazy, jaką sieje bezbożnicza zgraja czerwonych zbirów i aby bronił nie tylko swoją Ojczyznę, swoje mienie, ale i swoją duszę.

Robotniku Polski ratuj swoją duszę!

Zjednoczenie Zawodowe

„Praca Polska"

Zarząd Okręgu Łódzkiego.

Zapowiedź generalnej akcji włókienniczej

Wobec podwyższenia się kosztów utrzymania związki włókiennicze zapowiadają rewizję taryfy płac

Łódź, 17. 2. — W poszczególnych związkach zawodowych odbyły się narady, tematem których była sytuacja, jaka wytworzyła się w odniesieniu do robotników przemysłu włókienniczego i pokrewnych na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego, z powodu stałego wzrostu cen artykułów żywnościowych i pierwszej potrzeby.

Związki zawodowe przeprowadziły szczegółową kalkulację kosztów utrzymania i jednomyślnie niemal ustalają, że w porównaniu z kosztami utrzymania w sierpniu 1936 r. drożyzna wzrosła od 15 do 20 proc., a tym samym robotnicy, których płace zostały utrzymane na dawnym poziomie, mają w takim samym stosunku ograniczone możliwości nabywczo - konsumcyjne.

Szczególniejszy nacisk związki zawodowe kładą na podrożenie artykułów włókienniczych. Wskazuje się, że tkaniny bawełniane podrożały przeciętnie o 25 proc., gdy ceny surowca oraz kosztów robocizny utrzymały się, wobec czego niesłusznym jest, aby przemysłowcy dorabiali się kosztem robotnika.

W rezultacie jeszcze w tym tygodniu mają być zwołane narady międzyzwiązkowe, na których zapadnie decyzja o wypowiedzeniu umowy zbiorowej, obowiązującej w przemyśle włókienniczym, po czym organizacje wystąpią z żądaniem zwołania obustronnej konferencji, dokładnej rewizji taryfy płac i podwyżki tychże w granicach wzrostu drożyzny.

Akcja włókniarzy, jak zdołaliśmy ustalić, napotyka na zdecydowany opór przemysłu, to też liczyć należy się poważnie z możliwością ogólnego strajku włókniarzy.

Nie można pominąć milczeniem faktu, iż ogromny wzrost cen zboża i mąki, a w ślad za tym zwyżka cen chleba jest dziełem spekulantów żydowskich, w rękach których znajduje się niemal całkowicie rynek zbożowo-mączny okręgu łódzkiego. Spekulacja ta przyczynia się do zmniejszenia produkcji hodowlanej bydła, co ma wykazać, że ustawa o ograniczeniu uboju rytualnego ujemnie odbija się na interesach rolniczych. Równocześnie jednak Żydzi przerzucili się na spekulację zbożem, nie mogąc, jak dotąd, spekulować bydłem.

Skutki tej spekulacji przejawiają się właśnie w groźbie strajku robotników przemysłu włókienniczego, co jest dla interesów żydowskich również objawem dodatnim.

Znowu Żydzi lżą naród polski!

Nowy wybryk żydowskiego zuchwalstwa — „Wy, polskie świnie, możecie żryć g...." — Rozbestwionymi Żydami zajmie się prokurator

Łódź, 17. 2. — W ostatnich czasach rozbestwione żydostwo coraz częściej dopuszcza się obrazy Narodu Polskiego. Świadczą o tym liczne procesy sądowe i wyroki skazujące. Ostatnio w Łodzi zdarzył się podobny fakt ciężkiej obrazy narodu polskiego przez żydowskiego kamienicznika i jego rodzinę.

Andrzej Kujawa, chrześcijanin, od 4 lat pełnił obowiązki dozorcy w żydowskim domu przy ul. Piłsudskiego nr. 8. Jednym ze współwłaścicieli wspomnianego domu jest Żyd Beniamin Wiązowski. Żyd ten od dłuższego już czasu zalegał Kujawie w wypłatach należnych mu za spełnianie obowiązków dozorcy tygodniówek. Zaległości osiągnęły w krótkim czasie kwotę ponad 200 zł. Początkowo Kujawa nie nalegał zbytnio na Wiązowskiego o wypłatę należnych mu pieniędzy, mając na uwadze groźby żydowskiego kamienicznika, że „jak nie będzie siedział cicho, to zostanie zredukowany". Gdy jednak upłynął już przeszło rok od czasu zatrzymywania zarobków, a Żyd ani myślał płacić i kiedy do rodziny Kujawy zakradł się niedostatek, zwrócił się do Wiązowskiego z kategorycznym żądaniem wypłacenia mu zarobionych pieniędzy.

Tu właśnie żydowska zuchwałość miała doskonałe pole do popisu. Kilkakrotne osobiste interwencje Kujawy u Wiązowskiego miały ten skutek, że został on przez krewkiego Żyda oraz jego córkę Idę i Frajdę Wiązowskie pobity. Dozorcę upominającego się o słuszne swe prawa ta dobrana trójka Żydów za każdą jego wizytą przyjmowała wrzącą wodą, biciem, pluciem w twarz i najordynajniejszymi wymysłami.

Już sam fakt takiego postępowania z pracownikiem zasługuje na najsurowsze potępienie. Ale nie o to nam głównie chodzi. W osobie Kujawy został zelżony w ohydny sposób cały Naród Polski. Pewnego razu, gdy Kujawa zwrócił się do Wiązowskiego z ponownym żądaniem wypłacenia mu pieniędzy, mówiąc, że już nie ma z czego jeść, zuchwały Żyd oświadczył: „wy polskie świnie możecie żryć g...."

Słowa te zuchwały Żyd wypowiedział w obecności kilku świadków. Kujawa wobec takiego faktu bezczelności i perfidii żydowskiej zgłosił odpowiednie zameldowanie władzom. Jak się dowiadujemy, prokurator wdrożył już w tej sprawie dochodzenie. Nie wątpimy, że zuchwały Żyd zostanie należycie i przykładnie ukarany, aby jemu i jego współplemieńcom odeszła raz na zawsze chętka lżenia i poniżania narodu polskiego.

Dozorcy walczą o byt

Akcja dozorców domowych o polepszenie bytu — Sukces „Pracy Polskiej", walczącej o prawa zrzeszonych w jej szeregach pracowników

Łódź, 17. 2. — W niedzielę, dnia 14 bm., odbyło się w sali Str. Narodowego przy ul. Targowej wielkie zebranie dozorców domowych, członków „Pracy Polskiej". Zebranie pomimo niepogody cieszyło się wielką frekwencją, grupując ponad 400 osób. Celem powyższego zebrania było omówienie najbardziej palących spraw dotyczących dozorców domowych na terenie Łodzi. Referaty poświęcone zagadnieniom dozorców domowych wygłosili kierownik związku dozorców przy „Pracy Polskiej", p. Tomaszewski i sekretarz p. Graliński. Po ożywionej i długiej dyskusji, zebrani dozorcy powzięli szereg uchwał, które w formie rezolucji przedstawione zostaną czynnikom miarodajnym. M. i. zebrani wysunęli następujące żądania do dozorców domowych zagadnienia:

1) Zebrani dozorcy domagają się mianowania stałych asystentów Inspekcji Pracy, którzyby mieli za zadanie kontrolować warunki płacy i pracy dozorców domowych celem zapobieżenia licznym na tym tle nadużyciom. Ponadto zebrani domagają się przydzielenia specjalnego Inspektora Pracy dla spraw dozorców domowych.

W dalszym ciągu swej rezolucji zebrani dozorcy domagali się wycofania okólnika Głównego Inspektora Pracy w Warszawie, z którego wynika, że pracodawcom wolno zawierać indywidualne umowy z dozorcami, co jest sprzeczne z orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalającej pewną normę zarobków dozorców domowych. Ponadto zebrani wyrazili energiczny protest przeciwko uprawianiu handlu dozorstwami, oraz domagają się, aby właściciele nieruchomości przyjmowali na posady dozorców tylko łodzian, zamieszkałych na terenie miasta od 1 stycznia 1936 roku.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, żądania Związku Dozorców Domowych przy „Pracy Polskiej" w Łodzi zostały już częściowo uwzględnione. Na odbytej w dniu 16 bm. konferencji u okręgowego Inspektora Pracy w Łodzi został mianowany stałym asystentem Inspektoratu Pracy dla spraw dozorców domowych p. Bronisław Graliński z „Pracy Polskiej". W ten sposób powstała wskutek żądań dozorców nowa instytucja prawna, chroniąca ich przed wyzyskiem pracodawców.

Nowy ten sukces Zjedn. Zaw. „Praca Polska" należy przyjąć z całym uznaniem.

Żydzi palą wydawnictwa przeciwżydowskie

Wieluń, 17. 2. — Dnia 9. stycznia br., w okolicy Wieruszowa pow. wieluńskiego w prywatnych lasach żydowskich, spalili tamtejsi Żydzi kilka tysięcy kalendarzy propagandowych, wydanych przez „Samoobronę Narodu".

„Tragizm losów Polski"

Warszawa, 17. 2. Wskutek częściowego uchylenia skonfiskowanej książki Jędrzeja Giertycha „Tragizm losów Polski" obecnie wydawcy wypuścili nowy nakład tej głośnej książki, z opuszczeniem ostatnich dwu rozdziałów, które będą przedmiotem rozprawy sądowej z art. 170 k. k. (rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny).

W nowym wydaniu, liczącym 343 stron druku, a więc ⅗ poprzedniej objętości książki; liczącej w pierwszym wydaniu 622 strony, autor zamieścił przedmowę do drugiego wydania, w którym zaznacza:

„Części książki, nie objęte konfiskatą, tworzą zamkniętą w sobie całość, to też wypuszczamy je obecnie w świat jako pierwszy tom. Gdy po rozprawie sądowej (termin rozprawy nie jest jeszcze wyznaczony) i po wyroku (w co nie wątpiemy) uniewinniającym, również i reszta książki zostanie zwolniona z pod konfiskaty, — ukaże się ona na półkach księgarskich jako tom drugi".

„Tragizm losów Polski, jak wiadomo w cztery tygodnie po ukazaniu się został skonfiskowany i dopiero obecnie po ośmiu miesiącach okazuje się w zmniejszonej przez konfiskatę objętości.

Ponieważ jednak znakomita większość objętości książki ocalała z konfiskaty, więc należy sądzić, że książka znajdzie wielu spragnionych krytycznego oświetlenia historii polskiej — czytelników

Obecnie książka posiada dwa rozdziały: 1. Załamania się dążeń mocarstwowych i upadek państwa, 2. Polska pod zaborami.

W rozdziale, pierwszym autor omawia następujące kwestie:

„Główna przyczyna, upadku Polski. Początki tajnych związków w Polsce". „Potop" i jego skutki". „Sobieski. Czasy saskie". „Czasy Stanisławowskie". „Rozbiory". „Sejm czteroletni" „Insurekcja Kościuszkowska". „Koniec dawnej Rzeczypospolitej".

W rozdziale drugim autor omawia: „Epokę napoleońską", „Powstanie listopadowe i Powstanie styczniowe".

„Tragizm losów Polski" stał wydany nakładem i czcionkami drukarni i księgarni „Pielgrzyma" w Pelplinie.

Tom I. „Tragizmu losów Polski" stanie się jedną z najpoczytniejszych książek najbliższych dni S.

Luty
18
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Symeona b.
Piątek: Konrada w.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Wielosławy
Piątek: Czcisława bł.
Słońca: wschód 7,05
zachód 17,08
Długość dnia 10 g. 03 min.
Księżyca: wschód 9,52
zachód 1,43
Faza: Pierwsza kwadra o 5 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 80, Trawkowskiej — Brzezińska 56, Koprowskiego — Nowomiejska 15, Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, Czyńskiego — Rokicińska 53, Zakrzewskiego — Kątna 54, Simeckiej — Rzgowska 59.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Beben".
Teatr Popularny — „Damy i huzary".

KINA ŁÓDZKIE:
Adria - Metro — „Meyerling".
Corso — „Bohaterstwo krwi".
Capitol — „Orzeł krymski".
Mimoza — „Należe do ciebie" i „Zew krwi".
Miraż — „Serca ze stali" i „Żółty skarb".
Oświatowy-Słońce — „Bounty" i „Ilonka".
Przedwiośnie — „Moja gwiazdeczka".
Palace — „Dla ciebie Mario".
Rialto — „Robert i Gloria".
Ikar — „Upiór na sprzedaż" i „Tajemnica dra Handlera".
Stylowy — „Magnolia".

Z RUCHU NARODOWEGO

Z ruchu narodowego w Nowym-Złotnie. W dniu 14 bm. odbyło się zebranie członków Str. Nar. koła Nowe—Złotno koło Łodzi. Obrady zagaił kierownik koła p. Fr. Werner, udzielając głosu p. J. Tomaszewskiemu, który wygłosił interesujący referat na temat „Obecna sytuacja polityczna na terenie międzynarodowym". Referat wywołał zrozumiałe zainteresowanie i żywą dyskusję, po której odśpiewano hymn Młodych, po czym zebranie zakończono.

KOMUNIKATY

WIELKIE ZEBRANIE KUPIECKIE I RZEMIEŚLNICZE. Staraniem wydziału gospodarczego Stronnictwa Narodowego odbędzie się dnia 7 marca o godz. 10 rano w sali przy ul. 11 Listopada nr. 21 wielkie przedświąteczne zebranie kupieckie, na którym omawiane będą sprawy dotyczące kupiectwa i rzemiosła polskiego.

Teatr Miejski. W piątek, premiera jednej z najbardziej sensacyjnych i zarazem niezwykle teatralnych sztuk pt. „Powódź" Bergera. Reżyseruje „Powódź" dr Jerzy Ronald-Bujański.

Walne zgromadzenie członków P. C. K. Walne zgromadzenie członków oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 12 w lokalu biura, ul. Piotrkowska nr. 236.

Walne zebranie podmistrzów krawieckich chrześcijan. Zarząd sekcji podmistrzów krawieckich komunikuje, że w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 10 w pierwszym, a o godz. 11 w drugim terminie odbędzie się w lokalu przy ul. Przędzalnianej 1 walne roczne zebranie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Rejestracja bezrobotnych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu styczniu br. na terenie wojew. łódzkiego czynnych było 17 instytucyj zastępczych Funduszu Pracy i 72 podinstytucje, które rejestrowały bezrobotnych, ubiegających się o zasiłki ustawowe, przeprowadzały kontrolę stałą oraz uskuteczniały wypłatę zasiłków.

Wypłata zasiłków. Według danych statystycznych Wojew. Biura Funduszu Pracy w Łodzi w okresie od 25. 1. do 6. 22. br. wypłacono zasiłki ustawowe 30.679 bezrobotnym. W wyżej wskazanym okresie zarejestrowano 2.680 nowozgłoszonych bezrobotnych, skreślono zaś z ewidencji 3.408 bezrobotnych na skutek wyczerpania przez nich prawa do zasiłków ustawowych.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zachorowania na choroby zakaźne. W czasie do 13 bm. zgłoszono do Wydziału Zdrowia następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne: dur brzuszny — 3 przypadki, płonica — 11, błonica — 8, odra — 17, róża — 5 gorączka połogowa — 2, krztusiec — 5, drętwica karku — 2. Ogółem w tygodniu sprawozdawczym zanotowano 53 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 65 przypadków.

KRONIKA WYPADKÓW

Zbiorowe zatrucie. Wczoraj w farbiarni żydowskiej Polesie (ul. Kątna 16) wydarzył się wypadek zbiorowego zatrucia robotników wyziewami chloru, wydobywającymi się z niezabezpieczonych urządzeń fabrycznych. W rezultacie dziewięciu robotników, a mianowicie: 34-letni Bronisław Górecki, 32-letni Marian Granc, 42-letni Józef Danecki, 32-letni Marian Sobczyk, 25-letni Michał Gruszkowski, 32-letni Wacław Wojtal, 37-letni Stanisław Jach, 26-letni Ireneusz Marciniak i 35-letni Józef Kuzan zostali ciężko zatruci i wezwano do nich pogotowie. Po odratowaniu odwieziono nieszczęśliwe ofiary zawodu do domu, za wyjątkiem Góreckiego, który w stanie bardzo ciężkim skierowany został do szpitala.

ZE ŚWIATA PRACY

Zatarg w żydowskiej fabryce. Tkalnia mechaniczna żydowskiej firmy Zylberberg, po spaleniu się budynku fabrycznego Dobranickich przy ul. Cegielnianej, obecnie umieszczona została w murach fabrycznych firmy Stolarow, przy ulicy Rzgowskiej 23. W związku z przygotowaniami techniczymi firma nie płaciła należności za postoje oraz obniżyła płace na niektóre artykuły, w związku z czym wybuchł zatarg. Związki zawodowe podjęły interwencję i zwołano specjalną konferencję, celem ustalenia należności robotniczych zaległych i bież. i unormowania warunków pracy.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk w fabryce Litrowskiego. W fabryce Litrowskiego (Pomorska 60), na oddziale pończoszniczym, z powodu obniżania płac zastrajkowało około stu robotników, którzy okupują mury. Rokowania zostały już podjęte.

Koniec strajku w fabryce Tissjana. W fabryce Tissjana (Dowbórczyków 6-8) wybuchł strajk z powodu zniżki płac. Wobec tego, że na odbytej wczoraj konferencji firma zgodziła się płace wyrównać, a różnice za okres wsteczny wypłacić, strajk został zlikwidowany i robotnicy podjęli pracę.

Strajk szewców - chałupników rozszerza się. Strajk szewców - chałupników w dniu wczorajszym rozszerzył się, albowiem komisje strajkowe obchodziły pracownie i nawoływały do solidarności. — Niemniej jednak procent strajkujących jest niewielki. Strajk ma przebieg spokojny.

KRONIKA GOSPODARCZA

O unormowanie rynku warzywniczego i owocowego. 16 b. m. w sali Urzędu Wojewódzkiego z udziałem przedstawicieli tegoż urzędu, prezydenta m. Łodzi, przedstawicieli Izby Rolniczej, organizacyj rolniczych i t. d. odbyła się konferencja poświęcona kwestii unormowania rynku warzywniczego i owocowego w Łodzi. Referat programowy wygłosił inż. Kwiatkowski z Izby Rolniczej, wskazując, że dotychczas na rynku warzywniczym i owocowym, panuje kompletny chaos, handel zmonopolizowany jest w rękach komisjonerów (przeważnie Żydów), w związku z czym pośrednictwo handlowe staje się ogromnie kosztowne. Prez. Godlewski oraz przedstawiciele organizacyj rolniczych, wskazali, że dla dokładnego unormowania kwestii zaopatrzenia rynku łódzkiego i uniknięcia szybkich wahań cen oraz spekulacji, konieczne jest uruchomienie centralnej chłodni, dającej możność rezerwowania warzyw i owoców w razie zwiększenia podaży, na okres zmniejszenia tej podaży, jak również uruchomienia centralnych hal warzywniczo-owocowych.

W sprawie tej wyłoniono komitet, w skład którego weszli przestawiciele Izby Rolniczej, organizacyj rolniczych, wojew. zw. ogrodników, Izby Przemysłowo Handl. oraz władz wojewódzkich i miejskich.

Eksport włókienniczy zmniejszył się. W styczniu r. b. wywieziono łącznie wyrobów włókienniczych 314.246 kg wartości 2.469.837 zł przy czym w porównaniu z grudniem eksport spadł o 40.536 kg wartości 386.401 zł. Na uwagę zasługuje fakt, że gotowej odzieży (przeważnie męskiej) wywieziono łącznie 131.734 kg. wartości 1.051.678 zł t. j. niemal połowę ogólnego wywozu zagranicznego. Najwięcej wywieziono przez port belgijski Antwerpia, oraz przez Holandię, która w ostatnich dwu miesiącach była największym odbiorcem włókiennictwa łódzkiego, lecz ostatnio eksport do niej spadł. Tak znaczny wywóz gotowej odzieży tłumaczy się zapotrzebowaniem do Hiszpanii, które transportuje się przez kraje morskie (Bielgia, Anglia, Holandia).

KRONIKA SĄDOWA

Usiłował zastrzelić żonę. Między małżonkami Feliksem i Heleną Kałużyńskimi, pożycie było nieszczególne i w rezultacie w grudniu 1936 r. Kałużyński opuścił mieszkanie przy ul. Pięknej 1 i zamieszkał jako sublokator u sąsiadki Moniki Jankowskiej przy ul. Pięknej 9. W kilka dni później do mieszkania tego przybyła Kałużyńska ze swą koleżanką, przy czym doszło do gwałtownej awantury, a Kałużyński wydobył rewolwer, po czym ścigał żonę, która ukryła się w bramie sąsiedniego domu. Kałużyńska zameldowała, że mąż zamierzał ją zabić. Wszczęto dochodzenie i w rezultacie pociągnięto Kałużyńskiego do odpowiedzialności karnej pod zarzutem usiłowanego zabójstwa żony. Na rozprawie Kałużyński wyjaśnił, że nie chciał żony zabić, lecz tak mu dokuczyła, że zmuszony był przeprowadzić się jako sublokator do obcych, a gdy go i tam nachodziła postanowił odstraszyć ją od tych wizyt. Sąd skazał Kałużyńskiego na 3 mies. aresztu, za groźby karalne.

KRONIKA SPORTOWA

Końcowe spotkania zapaśnicze Terminarz spotkań o drużynowe mistrzostwa zapaśnicze Łodzi przewidywał ukończenie mistrzostw jeszcze w bież. m-cu. Ponieważ jednak cały szereg spotkań z różnych przyczyn nie doszedł do skutku, łódzkie władze atletyczne postanowiły wyznaczyć zaległe spotkania na dni powszednie. W związku z tym pozostałe spotkania mistrzowskie odbędą się w następujących terminach: dziś t. j. czwartek o godz. 19 w sali Zjednoczonych przy ul. Przędzalnianej gospodarze spotkają się z zespołem Wimy, w nadchodzącą niedzielę w lokalu własnym Wima walczy z Kruszenderem. W czwartek dnia 25 bm. w tym samym lokalu gospodarze walczą z Sokołem oraz w niedzielę, dnia 28 bm. odbędą się dwa ostatnie spotkania pomiędzy Wimą i I. K. P. oraz w Pabianicach Kruszender — Zjednoczone.

Eliminacje szermiercze pań. W Łodzi odbyły się eliminacyjne zawody szermiercze pań okręgu łódzkiego przed mistrzostwami szermierczemi Polski. Zawody odbyły się tylko we florecie, przy czym pierwsze miejsce zajęła Matczakówna Maria z K. S. Tramwajarze przed Kuratczykówną i Świerczewską z Ł. K. S. Dalsze miejsca zajęły: Rajchmanówna Ł. K. S. Rajpoldówna Pocztowe P. W. Matczakówna Tramwajarze.

Piłkarze Ł. K. S. radzą. Dziś t. j. w czwartek w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej 140 odbędzie się o godz. 19,30 walne doroczne zebranie członków sekcji piłki nożnej Ł. K. S-u. Na porządku dziennym między in. dokonane zostaną nowe władze sekcji.

Dokończenie finałów bokserskich juniorów. W nadchodzący piątek o godz. 20-ej w sali Zjednoczonych przy ul. Przędzalnianej odbędzie się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy zespołami Zjednoczonych i Sokoła w ramach których odbędą się pozostałe walki finałowe o mistrzostwo okręgu dla młodzików. Mianowicie odbędą się walki w wadze muszej pomiędzy Usielskim i Marcinkowskim, w wadze lekkiej pomiędzy Więckowskim i Wacławskim i w wadze półśredniej Pasternackim i Muszeyńskim.

KRONIKA PABIANIC

Kina katolickie: Oświatowe — „Moja maleńka". Nowości — „Poznali się w Monte Carlo"; Luna — „Papa się żeni" film polski.

Komunikat Stronnictwa Narodowego. Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego przypomina wszystkim placówkom o obowiązku wykupienia dla swych członków legitymacyj członkowskich.

Awantura w Biurze Funduszu Pracy. Niejaki Błoch Konstanty ul. Tuszyńska 55 przybył do Biura Funduszu Pracy celem załatwienia pewnych formalności i wszczął awanturę, za co pociągnięty został do odpowiedzialności.

Z Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Pabianicach odbyło swoje roczne walne zebranie. Z sprawozdań wynika, że 18 akademików pabianiczan korzystało z pomocy finansowej w granicach 2 700 zł. Wybrano nowy zarząd z niewielkimi zmianami.

Dlaczego takie ciemności w centrum miasta. Na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej interpelowano w sprawie zapalania i gaszenia lamp na ulicach miasta. Mimo zapewnienia ze strony Zarządu Miejskiego czynność ta jest nadal jakoś niedbale wykonywana. Pomimo coraz dłuższych dni lampy w centrum miasta zapalane zostają w stosunkowo późnych godzinach wieczornych i gdyby nie światła sklepów i fabryk tonęłoby miasto w ciemnościach Zalecałoby się więc, ażeby lampy były wcześniej zapalane.

Na ulicy spać nie wolno. Hebelski Stanisław, zam. przy ul. Narutowicza 8 wskutek wypicia nadmiernej ilości alkoholu nie mogąc rozróżnić ulicy od mieszkania ułożył się najspokojniej do snu na chodniku. Troskliwi jednak stróże bezpieczeństwa zabrali „zmęczonego" osobnika i ulokowali w wygodniejszym od ulicy areszcie.

Niezapłaconego radia sprzedawać nie wolno. Lefler Alfons kupił sobie poprostu za cenę 230 zł radioodbiornik, na który wpłacił sumę 30 zł. tytułem pierwszej raty, resztę zobowiązał się w ratach miesięcznych spłacać. Jak się jednak okazało nabywca nie kupił radia dla słuchania audycji, lecz na handel. Niezapłacony aparat wziął on i sprzedał. Za to oszustwo sąd skazał go na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

KRONIKA ZGIERZA

Możliwość strajku. Dzisiaj, tj. w czwartek odbędzie się w godzinach południowych w sali Rady Miejskiej 18 konferencja właścicieli tkalni zarobkowych Zgierza, Ozorkowa, Aleksandrowa, Konstantynowa, na której z udziałem inspektora pracy 15 obwodu w Łodzi i delegacjami robotniczymi przemysłu włókienniczego ma zapaść ostateczna uchwała wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, z drugiej strony, jeśli dojdzie do ugody pomiędzy właścicielami tkalni zgierskich, a robotnikami, podpisana zostanie nowa umowa zbiorowa. Umowa taka jest jednak wobec stanowiska właścicieli tkalni mało prawdopodobna, wobec czego spodziewać się należy strajku w zgierskim przemyśle włókienniczym.

KRONIKA KALISZA

30-lecie Stowarzyszenia Robotników Chrześc. „Ognisko". W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się pod protektoratem J. E. ks. biskupa Karola Radońskiego i p. wojewody łódzkiego uroczysty obchód 30-lecia istnienia Stow. Robotników Chrześcijańskich. Uroczystość ta połączona będzie z akcją antykomunistyczną. Program obchodu przedstawia się następująco: dnia 20 bm. o godz. 8 rano nabożeństwo za zmarłych członków, godz. 14 zwiedzanie miasta przez gości zamiejscowych, dnia 21 bm. godz. 11 nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, godz. 13 uroczyste posiedzenie, godz. 15 wspólny obiad.

Podpalenie spichrza. W Koźminku, pow. kaliskiego w dniu 15 bm. o godz. 3 rano nieznany dotychczas sprawca podpalił spichrz zboża, należący w połowie do Polaka p. Czesława Miklasa, a w połowie do Żyda Mordki Koźmińskiego, najbogatszego w okolicy kupca zbożowego. Polakowi spaliło się 50 ctr. zboża, Żyd natomiast żadnej straty nie poniósł, gdyż akurat opróżnił swoją połowę spichrza. Podczas pożaru doszło do zajść z Żydami. Kilku Żydów poturbowano, a w sklepach i mieszkaniach żydowskich wybito kilkadziesiąt szyb.

KRONIKA KOŁA

Z ruchu narodowego. W dniu 12 bm. odbyło się zebranie członkowskie Str. Nar. koła Kolonia Brzezie, gm. Boguszyce. Przewodniczył kierownik koła, p. A. Wróblewski. Referat wygłosił kierownik obwodowy, p. Stefan Kropidłowski z Ruchennej.

W dniu 12 bm. wieczorem odbyło się zebranie S. N. w Zakrzewie. Przewodniczył kierownik koła p. Świderski. Przemawiał p. Kropidłowski z Ruchennej.

Akademia Papieska. W dniu 14 bm. o godz. 16 w sali parafialnej w Kole odbyła się staraniem Akcji Katolickiej uroczysta akademia ku czci Ojca Św. Piusa XI. Słowo wstępne wygłosił p. Falkowski, po czym ks. wikariusz Nowak w dłuższym referacie zobrazował apostolską działalność Ojca Św. Po części wokalnej i muzycznej oraz okolicznościowych deklamacjach uroczystość, w której wzięły udział liczne rzesze miejscowego katolickiego społeczeństwa, została zakończona śpiewem „My chcemy Boga"

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Tysiąc złotych dla Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się 13 bm. radni narodowi złożyli wniosek o udzielenie tysiąc złotowego zasiłku dla Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej. Przeciwko wnioskowi temu przemawiali bardzo gorąco radni Żydzi socjaliści. Wniosek jednak większością głosów polskich przeszedł.

KRONIKA ŁASKU

Uroczysta akademia papieska. W 15 rocznicę koronacji Ojca św. odprawiona została w kolegiacie św. Michała Archanioła w dniu 14 bm. o godz. 11 rano uroczysta msza św., celebrowana przez ks. kanonika Zygmunta Gajewicza z Łasku. Wieczorem o godz. 18 w salach gimnazjum przy ul. Piłsudskiego odbyła się uroczysta akademia papieska, na której referat wygłosił prezes diecezjalnego instytutu Akcji Katolickiej p. wizytator Zygmunt Podgórski z Łodzi. Na zakończenie akademii odśpiewano Boże coś Polskę.

Postrzelenie złodzieja. W nocy na 8 bm. Józef Stankiewicz, zamieszkały we wsi Hechło przyłapał na kradzieży żyta Edwarda Stankiewicza, również z Hechła. Przyłapany złodziej stawiał opór, uderzając tępym narzędziem Józefa Stankiewicza w lewą rękę. W obronie wasnej wydobył Stankiewicz Józef broń i strzelił do złodzieja, raniąc go w bok. Stan rannego Edwarda Stankiewicza, przewiezionego do szpitala w Łasku jest beznadziejny. Dochodzenia prowadzi posterunek P. P. w Górce Pabianickiej.

KRONIKA KONINA

Pogrzeb narodowca. W dniu 14 lutego r. b. ze wsi Szczepidło, gm. Brzeźno wyruszył na cmentarz parafialny w Koninie kondukt pogrzebowy ze zwłokami ś. p. Macieja Chlebowskiego lat 77 członka Stronnictwa Narodowego przy licznym udziale członków i sympatyków S. N. Zmarły, mimo podeszłego wieku, pozostał do końca życie wierny idei narodowej i do końca życia zachęcał znajomych do wytrwania w walce o Wielką Polskę. Cześć Jego pamięci.

Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 13 lutego br. na młynie motorowym p. Lewandowskiego w Czarkowie koło Konina wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 5-cioletni chłopiec. W czasie wymiany mąki przez robotnika Pecelerowicza z Konina, pozostawiony bez opieki jego 5-letni synek Mieczysław został pochwycony przez tryby, które nieszczęśliwemu chłopcu zmiażdżyły rękę i ramię. Ciężko rannego chłopca odwieziono do szpitala w Koninie.

Ku uwadze Zarządu Miejskiego. Bardzo pożądane jest, aby Zarząd Miejski przed posiedzeniem Rady Miejskiej nakazał w sali obok posiedzeń ustawić kilka krzeseł, aby słuchacze przez cały czas obrad nie potrzebowali stać.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
W 1

Ogrodnik
młody poszukuje posady najchętniej w majątku za małym wynagrodzeniem. Martin, Pleszew, św. Florian. zd 69 292

Bezdzietni
przyjmą dziecko za własne. Odprawa gotówkowa wymagana. — (również nieślubne). Oferty Orędownik, Poznań zd 69 376

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY-PARCELE

Dom
5 mórg, prywatne. Wągrowiec przy lesie — 5.500, wpłaty 3 500, śpiesznie. Saja, Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 65 314

Parcelkę
900 kwadratowych, śliczne położenie, tramwaj, nadająca na skład 2 800,— okazyjnie sprzedam Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 69 184

Dom
masywnym zabudowaniem, ogród składem nadający każdą branże ładne położenie rynku. Kwiatkowski, Jarocin, Ducha 28. zd 69 430

Kamienicę
4 składy, dochód 3 000 sprzedam. Wpłata podług ugody. Agencja Orędownika, Kościan. n 38 584

2. PIENIĄDZ

2 000,—
na I hipotekę poszukuje dom Poznaniu, wysoki procent z góry. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 249

Pożyczki
20 000,— szukam, pierwsza hipoteka w Gdyni. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. n 38 075

Kto?
pożyczy 2 500,— zł na dom wartości 13 000,— zł na I hipotekę. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 385

6. OŻENKI

Kawaler
32, poślubi pannę o dobrym sercu. Oferty fotografie zwrócę pod słowem honoru Orędownik, Poznań zd 69 155

Urzędnik
mieszkaniem lat 35, szuka żony do lat 23, wyprawę coś gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 390

7. SPRZEDAŻE

Sklep
spożywczy z urządzeniem, mieszkaniem sprzedam Łódź, Braterska 10. n 38 372

Tartak parowy
sprzedam 12.500 zł. Duży gater i cyrkularka. Lokomobila, siła 30 KM dobry stan. Obecnie czynna. Miejscowość odpowiadająca temu przedsiębiorstwu. — Wiadomość: Agentura Orędownika, Piotrków Tryb., Narutowicza 2. n 38 565

Kolonialkę
wielka wieś, towarem, 2 pokoje kuchnia, dzierżawa 20,— zł sprzedam. Stroiński, Wronki, Klasztorna 2. n 38 550

Skład
artykułów damskich męskich, mieszkanie, dzierżawa 75 zł centrum Ostrowa sprzedam Ostrów. Skrytka pocztowa 57 K. n 38 48

Restaurację
Poznaniu urządzeniem, dobrze prosperująca za 700,— dzierżawa 60,— Informację Pijanowski, Poznań, Wielka 15 — 23. zd 69 336

Sprzedam
dom piętrowy, dobrze zaprowadzonym interesem kolonialnym i ogrodem. Czarnecka, Ostrów Wlkp., Czarnieckiego 62. zd 68 883

Piekarnia
parowa, nowoczesna przy rynku, okolica Poznania 3 500,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 192

Mleczarnia
parowa na wsi większy obiekt zaraz do sprzedania. Oferty Kurier Poznański zdg 69 170/1

Restaurację
z własnem urządzeniem przy ruchliwej ulicy sprzedam 1 200,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 671

1 000 samochodów
rozebranych, używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74 dg 22 034/5

Kolonialkę
centrum Poznania, dzierżawa 70, cena 1 600,— sprzedam spiesznie powodu objęcia przedsiębiorstwa. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 199

Gościniec
33, tylko buraczanej kuźnia, 2 konie, 6 bydła, cena 14 500,— Szymała, Września, Miłosławska 2. zd 69 035

Piekarnia
dobrze prosperująca wieś kościel. bez konkurencji, dobra okolica 400,— Zgłoszenia Grochowski, Wronki, Jadwigi 19. zd 68 550

Gospodarstwo
44 morgi buraczane I klasy, inwentarze zabudowanie 16 000,— wpłaty 10 000,— Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 69 406

Okazyjnie
skład kapeluszy tow. krótkich — pierwszorzędny, miasto powiatowe, wojsko, sprzedam, cena 1 200 Oferty Orędownik, Poznań zd 69 294

Skład
delikatesów, towarem, 3 pokojowym, łazienka 3 000 sprzedam. — Strabel, Poznań, Słowackiego 21 zdg 69 404/5

Wille
z ogrodem Żabikowo, dobrze położona sprzedam, cena 14 000,— zł. Oferty „Par", Aleje Marcinkowskiego 11, „53,365". P 24 879-53,365

Piekarnię
piec rurkowy dobrze prosperująca przyległem mieszkaniem z powodu wyjazdu sprzedam. Pijanowski, Poznań, Wielka 15 — 23. zd 69 335

Gospodarstwo
96 mórg buraczanych, inwentarzem, masywnym zabudowaniem 30 000,— wpłaty 19 000,— Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 69 408

Zakład
mechaniczno-ślusarski okazyjnie do sprzedania z powodu śmierci właściciela. Miesięczny dochód 400 do 500 zł. Wiadomość: Kielce — Pomorska 12. n 38 577

Kolonialkę
towarem, urządzeniem sprzedam. Miasto powiatowe. Powód wyjazd; dzienny zbiór 50—60. Oferty Agencja Orędownika, Szamotuły. n 38 591

11. KUPNA

Resztówkę
w dobrej kulturze, przy wpłacie, 25 tys. kupię. Dokładny opis i warunki Orędownik, Poznań zd 67 991

Kupię
powieść drukowana w Orędowniku w roku 1933/4 „Zemsta Nieboszczyka". Oferty Orędownik, Poznań zd 69 314

10. MAJĄTKI

Dziewięćdziesiątmorgowe
blisko Poznania 3 konie, 14 krów 30 świń, martwy nadkompletny, wpłaty 16 000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 69 306

Gospodarstwa
począwszy od 8 mórg na dogodnych warunkach, wielkim wyborze, korzystnie poleca Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 69 305

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
rzeźnictwo i restauracje w mieście powiatowym. — do objęcia 1 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 069

Gospodarstwo
80 mórg bez długów inwentarz do objęcia 5 000,— wydzierżawie. — Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 69 407

Poszukuję
dzierżawy gospodarstwa 50—70 mórg. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 393

24. NAUKA

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 20 230

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Służąca
z prowincji posiadająca pierwszorzędne świadectwa poszukuje posady od zaraz lub 1. 3. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 203

Na wskroś
uczciwa w krytycznym położeniu szuka posady u państwa chętnie wyjadę na prowincję, znam prasowanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 338

Bardzo
uczciwa, starsza, pewna, dobre gotowanie, poszukuje posady do wyręczenia pani, wieś, miasto. Oferty Kurier Poznański zdg 69 215

b) Inni

Młynarz
kawaler, samodzielny, obeznany z motorami gazowymi poszukuje posady. Kierzenkowski, Szelejewo, powiat Żnin. zd 69 293

Kupiec
poszukuje posadę (kaucja) ewtl. spólnika, odkupi zaprowadzone przedsiębiorstwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 378

Urzędnik gospodarczy
kawaler, lat 39, szkoła rolnicza, 20 lat praktyki uprzemysłowionych majątkach, najlepsze polecenia poszukuje od 1. 4. lub później posady na deputat (z siostrą) lub jako samotny. Łask. oferty Poste-Restante Rawicz (dla rządcy). zdg 62 942

Ogrodnik
lat 27, poszukuje posady samodzielnego lub pomocnika w majątku, willi zaraz lub później, zna dobrą hodowlę warzyw, — kwiatów, pieczarek, szkółkarstwo, sadownictwo, parkownictwo, gustowna dekoracje. Oferty Agentura Orędownika, Obrzycko (Szamotuły). ng 38 573

Praktykantów
rolnych i leśnych obeznanych z prowadzeniem szkółek hodowlanych, obór zarodowych, jedwabnictwem i przemysłem rybnym poleca „Bratnia Pomoc" Stowarzyszenia Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 7 telefon 39-46. zdg 67 625

27. WOLNE MIEJSCA

Młynarza
poszukuje, stała posada, kaucja konieczna. Huczek, Kęty, Mickiewicza. zd 69 070

Potrzebny
mechanik znający motory „Deutz'a" do podania załączyć świadectwa z poprzedniej pracy. Podania składać do Orędownika, Poznań pod zd 69 165

Marszantka
siła pierwszorzędna, samodzielna potrzebna od 1. 3. 37. W. Fresko, Szamotuły, Kościelna 1. ng 38 575/6

Ogrodnik-
polowy potrzebny, młody, silny, pensja 20,— zł miesięcznie. Majętność Dąbrówka Kościelna, poczta Głęboczek. zd 69 153

Pokojowa
potrzebna, zdrowa, silna, uczciwa skromnych wymagań. Majętność Dąbrówka Kościelna, poczta Głęboczek. zd 69 152

Potrzebny
do prosperującego kina wędrownego wspólnik rowerem, gotówka 100,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 245

Torfiarz
potrzebny od 1. 4. 37 r. na pracę maszynową, podanie pretensji na piśmie Zarząd leśny, Bogulin, p. Mosina. zd 66 713

Ogrodnika
młodszego marca utrzymanie — skromne, pensja, ewentualnie tantieme przyjmie Majętność Głuchowo, poczta Komorniki, pow. Poznań. zd 69 189

Fryzjerka
wodną, żelazkowa ondulacja potrzebne zaraz, wolne utrzymanie, mieszkanie. Błaszkowski, Gdynia, Leśna 9. n 38 076

Gorzelnik
potrzebny zaraz. Kuligowski. — Bydgoszcz, Gdańska 33, telefon 20-40. n 38 594

Książkowemu (ej)
odstąpię stałą posadę. Objęcie mieszkanie meblami 1 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 69 375

Stała
praca dla samotnego, który pożyczy 1 500—2 000. Zawód obojętny. Oferty agencja Orędownika, Gostyń. n 38 588

Pani (a)
do założenia sklepu kawy, herbaty (kaucja) poszukuje fabryka „Riorita", Łódź, Ogrodowa 9. Telefon 27-005 zd 69 379

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 19 lutego.

6,30 audycje poranne; **11,30** audycja dla szkół (dla dzieci starszych): a) Dialog pt. „Kłamca", b) Obrazek słuchowiskowy pt. „Kradzione nie tuczy": **11,57** sygnał czasu; **12,03** koncert małej orkiestry P. R.; **12,40** dziennik południowy; **12,50** „Hodujemy króliki na mięso" — pogadanka **15,00** wiadomości gospodarcze; **16,15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); **16,30** „Głosy przyrody" — koncert orkiestry Adama Hermana (z Krakowa): **17,00** „Współczesna Portugalia" — felieton; **17,15** koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Adamska — wiolonczela Stefani. Mellerowa — śpiew; **18,00** wiadomości sportowe ogólne; **18,06** poradnik sportowy; **18,50** przegląd rolniczej prasy — z Wilna. (Katowice i Łódź nadają aud. lok.): **19,00** „Kowolik skończył służbę" — opowiadanie z Poznania: **19,20** z pieśnią po kraju" — z Wilna: **19,45** „Klarnet i saksofon" — VII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — wygłosi prof. Łucjan Kamieński — z Poznania: **20,10** „Aida" — opera w 4 aktach Giuseppe Verdi'ego: w przerwie I dziennik wieczorny, pogadanka aktualna. W przerwie II recytacja prozy.

Piątek 19 lutego.

KRAJOWE

Piątek 19 lutego.

Warszawa — 15,15 Paderewski i Kreisler jako kompozytorzy i wykonawcy (płyty): **15,55** jak spędzić święto? **16,00** film, plastyka, architektura: **16,10** pogadanka społeczna: **18,15** poradnik sportowy: **23,00** muzyka lekka — płyty.

Lwów — 14,30 koncert życzeń: **15,30** lwowskie wiadomości bieżące: **15,35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem": Słuchowisko pt. „Harc rka": **15,55** informacje turystyczny: **16.05** muzyka — płyty: **18,16** poradnik sportowy lokalny: **18,20** „Z nieznanych terenów turystycznych Małopolski" — pogadanka: **18,30** G. Puccini: potp. z op. „Madam Butterfly" (ork. Filh. berlińskiej): **18,40** „Codziennie w księgarni" — pogadanka: **23,00** muzyka lekka na płytach.

Wilno — 13.00 muzyka popularna — płyty: **15,25** życie kulturalne miasta i prowincji: **15,30** codzienny odcinek prozy: „Historia wielkości i upadku": **15,45** mała skrzyneczka — listy dzieci, płyty dla dzieci: **18,16** wileński poradnik sportowy: **18,20** „Jak spędzić święto?" **18,25** z litewskich spraw aktualnych (w jęz. litewskim); **18,35** muzyka z płyt.

Toruń — 13,00 muzyka — płyty: **15,35** jak spędzić święto? — pog. krajozn: **15,40** transkrypcje — płyty: **18,16** poradnik sportowy: **18,20** potpourii z operetek Franciszka Lehara — płyty.

Katowice — 13,00 koncert życzeń; **13,15** koncert muzyki poważnej — płyty: **13,58** wiadomości giełdowe: **15,35** chwilka społeczna: **15,40** lekcja języka polskiego: **15,55** krótki koncert symfoniczny — płyty: **18,16** poradnik sportowy lokalny: **18,20** „Jak spędzić święto?"; **18,25** J. S. Bach: koncert Brandenburski nr. 3 G-dur — w wykonaniu orkiestry pod dyr. Wilhelma Furtwänglera — płyty: **18,5** wiadomości radiotechniczne (Jan Ciahotny).

Kraków — 14,00 lokalne wiadomości gospodarcze: **14.05** kompozycja Ludwika van Beethovena (płyty): III-cia symfonia Es-dur: Erioca: **15,30** orkiestra salonowa — płyty: **15,55** dokąd jechać w święto?: **16,00** skrzynka techniczna: **16.10** wiadomości z dnia: **18,16** lokalny poradnik sportowy: **18.20** znani skrzypkowie — płyty.

Łódź — 13,00 coś dla każdego — płyta za płytą: **15,40** „Jak spędzić święto?" **15,45** muzyka francuska — płyty: **18,16** poradnik sportowy lokalny: **18,20** słynni skrzypkowie — płyty: **18,50** pogadanka popularna p. t. „Co daje Ymca łódzkiemu społeczeństwu?"

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek:

14,45 Londyn R. Koncert pop.

15,00 Praga. Koncert symf. z udz. sol. (fort).

16,00 Rzym. Koncert zesp. wokalnego „Kantucky Singers". **Königswush.** Konc. popul.

17 00 Wrocław. Koncert solistów. **17,30 Wiedeń.** Muzyka austriacka w wyk. solistów.

18,00 Wrocław. Koncert ork. filharm. drezd. z udz. solistów. **Königswush.** Rec. fort Finki S. Sungren - Schneevoigt. **18,15 Droitwich.** Ork. mandolinistów. **18,35 Budapeszt,** M. cygańska. **18,40 Hilversum I.** M. organowa.

19,00 Monachium. Koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego z udz. Alfreda Hoehna (fort.) **Wrocław.** „Lawina" słuchowisko. **19,05 Lahti.** Koncert symf. z udz. H. Temianka (skrz.): **19,30 M. Ostrawa.** „Cichy Dom" op. Dzierżyńskiego (z Brna); **19,35 R. Romania.** Tr. z opery.

20,00 Lille. „Nieprzewidziane lekcje" op kom Colusa. **20,10 Frankfurt.** Koncert z udz. solistów (M. Perras - sopr.) **Sztutgart.** Słuchowisko. **20,20 Droitwich.** Koncert symf. **20,40 Rzym.** „Pan z taksy" opt. Randeggera. **20,50** Wrocław. „Bicz Boży" słuchowisko.

21,00 Mediolan. Koncert symf. Dyr. Elmendorf. **Bruksela franc.** Koncert symf. **Droitwich.** Melodie z filmów dźwiękowych. **21,10 Sztutgart.** „Szecherezada" suita symf. Rimski - Korsakowa. **Wiedeń.** Muzyka kościelna.

22,00 Londyn R. „Nad pięknym modrym Dunajem" (z okazji 70-lecia ur. Straussa). **22,30 Lipsk.** Koncert kamer **22,40 Droitwich.** Koncert muzyki współczesnej w wyk. lond. ork. symf. pod dyr. Ansermenta, z udz. sol. **Wrocław.** Przeboje wczorajsze i dzisiejsze.

23,00 Königwush. Koncert pop. **23,30 Luksemburg.** M. kameralna.

24,00 R. Paris. Koncert symf. **Sztutgart.** Koncert z płyt. (a)

Humor zagraniczny



— Szofer! Proszę przystanąć pod najbliższym drzewem, bo Medorek chce wysiąść... (x)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

89)

Instynkt samozachowawczy podpowiadał jej sposoby ratunku, lecz dziwny bezwład, rozlewający się po ciele dziewczyny, nie pozwalał wykonać jej najmniejszego ruchu. Zresztą świadomość grozy położenia była tak jasna, że Jadwidze każda próba obrony wydawała się bezcelową.

Rachmil jednak zamierzał najpierw wybadać swoją ofiarę. Tak bowiem nakazywał mu rozsądek, który odezwał się poprzez afektację uczucia gniewu.

— Którędy to wyrzuciłaś?... mów! — krzyknął Guterman, popychając oszołomioną dziewczynę do komórki.

— Tędy — wskazała wąską szparę, pomiędzy deskami dachu.

Rachmil zgrzytnął zębami. Złość tę skierował nie tyle w stronę Jadwigi, lecz obrócił ją raczej na Krygierową, a nawet samego siebie. Jak można było nie przewidzieć zamiaru dziewczyny...

— Ile takich kartek wyrzuciłaś? — pytał dalej, trzymając swoją ofiarę nieustannie pod tuszem przenikliwych i groźnych spojrzeń.

— Tę jedną — szepnęła bez wahania.

— Kłamiesz! — huknął Rachmil. — Zmuszę cię do wyznania prawdy! — podsunął jej pod oczy grubą, włochatą pięść.

Ale w zalękłej z początku dziewczynie poczęła teraz budzić się jej kobieca duma. Lęk zagasł stopniowo w granatowych, nadmiernie rozszerzonych oczach dziewczyny, a pojawiła się wyniosła pogarda.

— Zabij mnie... oto stoję... — wyprostowała się dumnie i z nieukrywaną pogardą zmierzyła Rachmila śmiałym spojrzeniem.

Odniosło to niespodziewany efekt. Guterman zagryzł wargi, zmieszał się i spuścił oczy. Wyniosła postawa dziewczyny dziwnie go onieśmieliła.

— Pogadamy jeszcze o tym — bąknął, odwracając głowę i szybko opuścił komórkę swej niewolnicy.

Wyczerpana dziewczyna opadła bezwładnie na posłanie. Poprzez cienkie, nieszczelne drzwi dolatywały ją oderwane wyrazy rozmowy jej prześladowców. Guterman, wbrew przewidywaniom Próchnickiej, nie czynił Krygierowej żadnych wymówek za niezbyt właściwą pieczę nad oddaną jej pod dozór dziewczyną, lecz w niespokojnym podrażnieniu wydawał dyspozycje, mające na celu zażegnanie grożącego im niebezpieczeństwa, gdyby okazało się, że Próchnicka wyrzuciła więcej kartek. Z oderwanych wyrazów Jadwiga zdołała uchwycić zaledwie strzępy:

— Jeszcze dziś... w ten sam sposób... zastrzyk... przyjadę bezzwłocznie... ostrożniej niż dzisiaj... nie ma obaw...

Próchnicka, mimo wytężonych nadsłuchiwań, nic więcej nie zdołała usłyszeć. Zresztą Guterman wkrótce opuścił izdebkę, a jego nerwowe kroki świadczyły o niezwykłym pośpiechu.

Ślepy traf

Pan Wawrzyniec Duda był z siebie zadowolony, jak nigdy dotąd. Chwilami nawet nie mógł uwierzyć, że on, uważany przez pana przodownika Więciorka za tak mało zdolnego i przedsiębiorczego funkcjonariusza policji, potrafił dokazać tyle, że wzbudziło to szczere uznanie nie tylko w panu prokuratorze i sędzim śledczym, ale, co ważniejsze, w samym panu komendancie powiatowym.

Pełen radosnych myśli szedł pan posterunkowy Duda raźno w stronę przedmieścia, gdzie mieszkał jego dawny kolega, posterunkowy Michał Sielański. Najbliższy autobus odchodził w stronę Sarnowa dopiero za dwie godziny i nudę oczekiwania postanowił sobie pan Duda urozmaicić rozmową z dawno niewidzianym kolegą.

Pan Wawrzyniec był wypoczęty; noc bowiem spędził w wygodnym łóżku, w koszarach plutonu policji, przy komendzie, gdzie również otrzymał dobre śniadanie. Na dobre samopoczucie pana Dudy w największym jednak stopniu wpływała świadomość odniesionego sukcesu i przyobiecanej nagrody. Zdawało mu się nawet, że wszyscy mijający go przechodnie jakoś i czej niż dawniej spoglądają na niego, na co odpowiadał im życzliwym uśmiechem. Z prawdziwą radością pan Wawrzyniec podzieliłby się swoim szczęściem z pierwszym napotkanym przechodniem. Świat cały wydawał mu się dzisiaj tak piękny, jak nigdy dotąd.

Jednakże w pewnej chwili uwagę pana Wawrzyńca zwrócił na siebie pewien drobny pozornie szczegół. Oto kilkoro bawiących się na ulicy dzieci poczęło biec wzdłuż ulicy z zadartymi do góry głowami. Pan Wawrzyniec spojrzał również w tę stronę i dostrzegł niewielką kartkę papieru, balansującą w powietrzu przy lekkim podmuchu wiatru. Gdy ten prymitywny latawiec opadł wreszcie na jezdnię, gromadka dzieci rzuciła się na niego, poczynając sobie wydzierać niewiele znaczący świstek papieru.

— Oto głuptaski — uśmiechnął się pan Duda, przypominając sobie te odległe już lata, gdy i on w podobny sposób gonił za byle czym, ciesząc się ruchem, swobodą i tą beztroską naiwnością dziecięcych poczynań.

Już wymijał gromadkę rozbawionych dzieci, gdy jedno z nich krzyknęło coś i wszystkie zadzierając do góry głowy, pognały z powrotem na wyścigi w przeciwnym niż niedawno kierunku.

Pan Wawrzyniec znów spojrzał w górę stwierdzając, że i tym razem przedmiotem zainteresowań dzieci jest kartka białego papieru, opadająca spiralnym ruchem na ulicę.

— Hm... jeden berbeć siedzi gdzieś w oknie i rzuca drugim karteczki — mruknął pan Duda. — Nie ma to jak dzieciom; byle czym się zabawią — uśmiechnął się wyrozumiale.

Już odwrócił się z powrotem, aby udać się w dalszą drogę, gdy obok niego zawirowała w powietrzu taka sama kartka i upadła na chodnik tuż przed panem Wawrzyńcem.

Pan Duda prawie machinalnie schylił się po nią, gdy poczuł, że ktoś uchwycił go z tyłu za ramię.

Obejrzał się szybko i zobaczył swego dawnego przyjaciela, którego właśnie pragnął odwiedzić, posterunkowego Michała Sielańskiego.

— Serwus, Wawrzuś!... jak się masz... — śmiał się jowialny Sielański, ściskając szeroką dłoń pana posterunkowego Dudy. — Nie widziałem cię kopę lat...

Pan Duda, zaskoczony tym przypadkowym spotkaniem, zupełnie podświadomie zmiął podniesioną kartkę w dłoni i wsunął ją do kieszeni.

— Właśnie do ciebie idę — odparł, odwzajemniając przyjacielowi uścisk dłoni.

— No to się świetnie składa; właśnie wracam ze służby — wyjaśnił Sielański. — A cóż ty tu porabiasz, Wawrzuś; możesz przeniesiony?...

— Nie, tylko miałem pewien interes, ale długo by o tym trzeba gadać — odpowiedział pan Duda. — Jakże ci się powodzi?

— Średnio... obleci. Zresztą ty sam wiesz najlepiej, bo na tym samym koniu jedziesz — śmiał się dalej Sielański. — No, ale chodźmy — ujął przyjaciela pod ramię i szli już teraz razem, rozprawiając z ożywieniem o tych wszystkich sprawach, które obydwu mogły interesować. Wspominali te niezbyt odległe jeszcze czasy, kiedy sypiali w policyjnych koszarach obok siebie i odwiedzali poza służbą te same znajome dziewczęta. Łączył ich poza tym wspólnie znoszony trud ciężkiej i odpowiedzialnej policyjnej służby. Dlatego też wspomnienia te budziły w ich sercach jakieś rzewne uczucia.

Rozgadani ani się opamiętali, jak stanęli przed domkiem pana posterunkowego Michała Sielańskiego.

— Widzisz; tyle się dorobiłem — pochwalił się Sielański, ukazując mu niewielki, trzechizbowy domek, zamykający długą uliczkę.

—To twoje? — zdziwił się pan Wawrzyniec i w głosie jego zadrgała nuta zazdrości.

— A moje.

— I to tak z pensji?... Musiałeś diabelnie oszczędzać — pokręcił głową pan Wawrzyniec — bo ja nic nie mogę odłożyć, chociaż to niby na wsi wszystko taniej wypada.

— Eeeech, gdzie tam z pensji; ledwo koniec z końcem człowiek związe — skrzywił się posterunkowy Sielański. — Żona sprzedała swoją część na wsi...

Pan Duda sięgnął do kieszeni i wyjął z niej własnoręczne pismo pana komendanta powiatowego, po czym podał je Sielańskiemu. Z prawdziwą satysfakcją obserwował wymowną grę twarzy przyjaciela, czytającego pismo.

— No co? — uśmiechnął się pan Duda, gdy Sielański spojrzał na niego z nieklamanym podziwem.

— Gratuluję ci szczerze — odpowiedział pan Michał, ściskając dłoń przyjaciela. — Stoimy przed domem, a tymczasem nadarza się taka świetna okazja, aby oblać to niezwykłe odznaczenie — śmiał się niezbyt szczerze.

— Chodźmy więc — ujął pod ramię przyjaciela i poprowadził go do mieszkania.

Słońce już zachodziło, kiedy lekko zawiany pan posterunkowy Duda opuszczał gościnne progi swoje przyjaciela. Na miłej pogawędce czas zleciał tak prędko, że pan Wawrzyniec ani się obejrzał, jak dzień się począł chylić się ku zachodowi i nadeszła najwyższa pora, aby pomyśleć o schwytaniu jednego z ostatnich autobusów. W pośpiechu zapomniał nawet podziękować uprzejmej małżonce Michała za tak miłe i iście staropolskie przyjęcie, lecz wybiegł szybko i maszerował raźno w stronę najbliższego przystanku autobusów.

Droga wypadła mu tą samą ulicą, którą jeszcze przed południem szli wraz z posterunkowym Sielańskim. Pan Duda poznawał te same płoty, a dalej liche, odrapane kamieniczki. Jego wzrokowa pamięć nasuwała mu w miarę drogi coraz to nowe wspomnienie oglądanych obrazów. Przypomniał sobie i to miejsce, gdzie obserwował gromadkę rozbawionych dzieci, uganiających się za fruwającymi kartkami papieru.

— I ja mam gdzieś taką kartkę — pomyślał, sięgając ręką do kieszeni.

Istotnie namacał w kieszeni bluzy mały zwitek papieru i nie zatrzymując się, począł go rozwijać. Przystanął dopiero wtedy, gdy zauważył, że na jednej stronie karteczki jest coś napisane ołówkiem. Zbliżył się do jednej z ulicznych latarń i przy jej mdłym świetle począł czytać:

— „Ratunku wzywa bezbronna kobieta, podstępnie zwabiona przez jakichś zbrodniarzy i uwięziona na poddaszu domu przy ulicy Zaułek 117. Jadwiga Próchnicka".

Resztki alkoholu wyparowały momentalnie z mózgu pana Wawrzyńca. Nie mógł to przecież być jakiś głupi figiel niedowarzonego młokosa. Cóż by mogło komu na tym zależeć?

— Hm... dziwne... bardzo dziwne — monologował pan posterunkowy Duda, oglądając na wszystkie strony tę niezwykłą kartkę. — Czyżby mi i w tym wypadku było przeznaczone odegrać rolę wybawiciela niewinnej ofiary? hm... możliwe...

Schował kartkę do kieszeni, jako „corpus delicti" i począł rozglądać się po otaczających go domach, aby przypomnieć sobie, skąd to przed południem widział lecącą kartkę.

— Zdaje się, że to gdzie tutaj — pomyślał, nie mogąc dobrze przypomnieć sobie tego miejsca. — Zresztą mam przecież adres — mruknął, kierując się do bramy najbliższej kamienicy, aby odczytać numer domu.

Przekonał się, że stał właśnie przed kamieniczką, opatrzoną tym samym numerem, który widniał na „liście" Próchnickiej.

— Tak, to bardzo możliwe; ten dom, a raczej rudera, wygląda na to, aby była siedliskiem wszelkiego draństwa —wyraził przekonanie, a wraz z tym poczuł, że charakterystyczne łaskotanie mrówek poczyna przebiegać mu po grzbiecie.

— Wypadałoby tam wstąpić — pomyślał — ale to w każdym razie niebezpieczne. Nikt tego zresztą nie nazwałby bohaterstwem, lecz po prostu brakiem rozwagi. A policjant musi być rozważnym. Nie trzeba leźć potworowi prosto w paszczę, skoro można to samo zrobić rozsądniej i bez wyraźnego narażania się, — monologował, rozglądając się podejrzliwie wokół.

Pan Duda uznał, że obecnie, wobec nowych zamierzeń, nie może dłużej zatrzymywać się przed tą podejrzaną kamieniczką. Przeszedł więc na drugą stronę ulicy i ukrył się za węgłem jednego z małych domków, specjalnie w takim miejscu, gdzie nie dochodziło światło ulicznej latarni. Stąd mógł dobrze obserwować podejrzaną kamieniczkę, samemu nie będąc narażonym na odkrycie.

Kamieniczka ta, będąca teraz obiektem pilnych obserwacyj pana Dudy, naogół tonęła w ciemnościach, a tylko w jednym okienku na parterze było widać słabe, migotliwe światełko.

— Więc to ma być na poddaszu — przypomniał sobie treść pisma Próchnickiej. — Jest tam jakieś okienko w samym szczycie — wytężał wzrok, dostrzegając ciemną, czworokątną plamę. — Hm... co tu zrobić?... Iść samemu, to naprawdę niebezpiecznie. Ciemno tam, że oko wykól i nim się człowiek rozpatrzy w położeniu, oprych może mnie zdzielić znienacka przez łeb, że ani się opamiętam... Najprościej i najrozsądniej byłoby wybrać z jakim drugim policjantem... ale... — Pan Duda pokręcił głową w nieukontentowaniu. — Dlaczego niby miałbym się dzielić nowym sukcesem z drugimi. Trzeba popróbować samemu; a nóż się uda. Nieraz już bywałem w groźnych opresjach, a człowiek, z pomocą Bożą zawsze sobie dał radę. . Może to nic tak groźnego... — dodawał sobie otuchy. — W każdym razie spróbować nie zawadzi. Nie muszę od razu windować się na górę. Można wpierw przepatrzyć teren.

Z tym postanowieniem pan Wawrzyniec wysunął się ze swego ukrycia i udając obojętnego przechodnia, przedefilował przed frontem tej niepokojącej go kamieniczki. Oczywiście zlustrował ją od fundamentów aż do poddasza, nie pomijając żadnego ważniejszego szczegółu. Stwierdził więc na pierwszym rzędzie, że poprzez całą szerokość domu biegnie naprzestrzał sionka, z której prowadzą drewniane schody na górę. Było to niezbyt trudne do zaobserwowania, bowiem światło latarni wdzierało się tam zukosa.

— Warto więc teraz obejrzeć domek od drugiej strony — rozważał dalej pan Duda. — Nie widzę, aby ktokolwiek plątał się wokół domu.

Uszedł jeszcze kilkanaście kroków zdłuż ulicy, a następnie zawrócił i szybko, niespostrzeżony przez nikogo, wsunął się do sieni.

Tutaj zatrzymał się na chwilę i począł nadsłuchiwać. Z poza pierwszych drzwi na lewo dochodził odgłos rozmowy. Wprawdzie pan Duda nie mógł zrozumieć o czym rozmawiano, lecz z oderwanych zdań wywnioskował, że mieszkanie to zajmuje gospodarz kamieniczki. To go ośmieliło. Wahał się jeszcze czas jakiś, aż wreszcie zebrał odwagę i zastukał.

— Kto tam? — odezwał się za drzwiami zachrypły, męski głos.

— Proszę otworzyć — zawołał pan Wawrzyniec, który już od tej chwili postanowił konsekwentnie zmierzać do nakreślonego sobie celu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Złoto, które ginie bez śladu

Nieuchwytna banda rabusiów złota kradnie w imperium brytyjskim co roku milion funtów szterl. w złocie

Jak stwierdza angielska statystyka kryminalna, w Imperium Brytyjskim corocznie pada ofiarą kradzieży złoto, wartości około miliona funtów szterlingów.

Suma ta wydaje się nieco fantastyczną, jest atoli prawdziwą, gdyż statystyka angielska znana jest ze swej ścisłości.

Zdumiewająca ta suma świadczy jednocześnie

o doskonałej organizacji bandy rabusiów złota.

Złodzieje ci z niewiarogodną zręcznością umieją się ukrywać przed policją.

Najstarsza „metoda" kradzieży złota wprowadzona była w Anglii przez niektóre kantory wymiany pieniędzy.

Podczas wypłat każdą złotą monetę pocierano mocno o kant stołu czy biurka, wskutek czego powstawała zawsze pewna z niej pozostałość

w postaci złotego proszku

Przy wielkich obrotach pieniężnych i wymianie znacznych sum niektóre kantory wymiany umiały dojść w ten sposób do znacznych zapasów złotego proszku.

Dziś jednak stoły, biurka i lady kantorów wymiany, w myśl obowiązujących w Anglii przepisów, obfite są miękkiem suknem.

Dzisiejsi złodzieje kradnący złoto, operują albo wprost w kopalniach złota Imperium, albo kradną złoto w czasie przewożenia go.

Osoby bardziej w to wtajemniczone utrzymują, że

około 3 procent ogólnej ilości złota

dobywanego w obrębie Imperium Brytyjskiego „odpływa podziemnymi kanałami", to jest ginie bez śladu. Scotland Yard (angielska tajna policja śledcza) jest zdania, że na czele organizacji rabusiów złota stoją ludzie, rozporządzający znacznymi kapitałami.

Niedawno temu w czasie transportu pewnej ilości złota z Francji do Anglii zginęła w drodze pokaźna jego ilość wartości 16.000 funtów szterlingów.

Ładunek złota adresowany był na Bank Anglii, nie doszedł on jednak w całości do miejsca przeznaczenia.

Policja napróżno łamała sobie głowę,

aby odgadnąć i wykryć w jaki sposób i kto mógł dokonać tak zuchwałej i poważnej kradzieży.

Jedyną tylko okoliczność zdołano stwierdzić, że złoto, przewożone na statku zniknęło zaraz po przybyciu do Anglii. Najlepsi angielscy detektywi nie zdołali jednak wpaść na ślad sprawców tej kradzieży.

Niespełna dwa lata temu odbyła się również w Londynie w centrali urzędu do spraw południowej Afryki interesująca poufna konferencja władz z udziałem wysokiego komisarza do spraw południowej Afryki oraz całego sztabu detektywów ze Scotland Yardu. Na konferencji debatowano nad

tajemniczym zniknięciem przesyłki złota wartości 6.000 funtów szterlingów

w drodze z Johannesburgu do Londynu. Złoto znajdowało się w zalutowanych szczelnie skrzyniach metalowych, strzeżonych niezwykle czujnie podczas trwania całej podróży.

Gdy owe blaszanki nadeszły wreszcie do Londynu znaleziono w nich... cement. Nie jest to jednak jedyny tego rodzaju wypadek.

W ostatnich dziesięcioleciu, w krótko po sobie następujących okresach

zaginął w drodze bez śladu szereg przesyłek złota

wartości od 1.000 do 20.000 funtów szterlingów.

Tak np. pewna wielka afrykańska firma, handlująca złotem, dostarczyła z południowej Afryki do Londynu transport złota w 20 mocnych skrzyniach dębowych, okutych żelazem i to pod silną strażą. Oględziny skrzyni w porcie Liverpol wykazały, że skrzynie przybyły w jak najlepszym stanie. Gdy atoli skrzynie te otwarto w biurach pewnej wielkiej firmy w Londynie, okazało się, że

zamiast złota był w nich... bezwartościowy ołów.

Do dziś dnia nie zdołano wykryć sprawców tej kradzieży.

Jeden jedyny raz tylko zdołano stwierdzić, iż pewną znaczną przesyłkę złota, przeznaczoną dla Londynu skradziono już na terenie Afryki. Pochodziła ona z Rodezji i posiadała wartość 100.000 funtów szterlingów. Gdy skrzynie żelazne z rzekomem złotem nadeszły do Londynu,

znaleziono w nich — kamienie i ziemię...

Po zbadaniu tych kamieni okazało się, że mogły one pochodzić tylko z Rodezji. W danym wypadku „zamiana" nastąpiła nie w drodze a na miejscu, ale w jaki sposób — tego wykryć nie zdołano.

Jawnego rabunku złota w biały dzień dokonano również w Londynie w ubiegłym roku, w lecie.

Na samochód pocztowy, załadowany złotem, a podążający do państwowego Banku Anglii najechał nagle jakby przypadkowo, wóz wypełniony warzywami. Zaledwie auto się zatrzymało, gdy tuż zaraz

rzuciła się nań gromada uzbrojonych mężczyzn, którzy wydobyli z samochodu kufer ze złotem

wskoczyli z nim do jakiegoś przejeżdżającego auta i w iście błyskawiczny sposób zniknęli z oczu zdumionego szofera auta pocztowego i towarzyszący mu eskorty.

Jeden z przechodniów, świadek tego napadu dostrzegł wprawdzie numer samochodu, którym zbiegli rabusie ze złotem.

Policja, idąc po nitce do kłębka, natrafiła na ślad złodziei i aresztowała nawet czterech osobników, podejrzanych o należenie do szajki złodziejskiej.

Byli to jednak podrzędni jej członkowie,

nie znający tajemnic swej organizacji, gdy właściwi kierownicy wielkich i tajemniczych wypraw złodziejskich umknęli się z sieci policyjnej obławy.

Procesja kobiercy świętych w Kairze

W środę, 10 bm. odbyło się w Kairze uroczyste wysłanie świętych kobiercy, przeznaczonych do Mekki. Uroczystość ta odbyła się w tym roku po raz pierwszy od 1925 roku. Tym razem odbyła się tylko jedna procesja, i to na placu ćwiczeń wojskowych w Abassia. W uroczystościach wzięło udział 5 batalionów piechoty, 2 pułki konnicy i oddział artylerii. Kobierzec Mahal umieszczony był na grzbiecie wielbłąda, za którym postępowało 5 dalszych wielbłądów z muzykantami. Defilada odbyła się przed Radą Regencyjną i Gabinetem wśród dźwięków muzyki i huku dział.

Procesja zatrzymała się przed regentem, księciem Mohammed Alim, który lejce wielbłąda wziął do ręki, by je następnie oddać prezydentowi senatu. Następnie oddział żołnierzy przedefilował z świętym kobiercem Kiswa, zaprezentowanym w 14 częściach.

Dzień pokazu świętych kobierców ogłoszony został już poprzednio świętem państwowym. Procesja z kobiercami odbywała się przez cały dzień po całym mieście. nDia następnego załadowano kobierce w Suezie na statek. (W. i P.)



Procesja „świętego dywanu" kroczy ulicami Kaira.

Rzeka z zimną i gorącą wodą

Można w niej gotować ryby a na brzegu wypiekać ciasto

Australia jest naogół dość uboga w rzeki i strumienie, posiada jednak jedną z najdziwaczniejszych rzek na świecie, w której po jednej stronie płynie woda o temperaturze normalnej„ po drugiej zaś jest tak gorąca, że można w niej gotować ryby. A trzeba dodać, że rzeka ta jest wyjątkowo bogata w ryby. Nawet kamienie nadbrzeżne na tak zwanym „gorącym brzegu" rzeki są tak rozgrzane, że tubylcy posługują się nimi przy wyrobie ciasta do pieczenia chleba, mianowicie ciasto zarobione stawia się w dzieżach na rozgrzanych kamieniach rzeki, żeby należycie wyrosło. Bez trudu i kłopotu, po półgodzinnym przetrzymaniu na kamieniach, ciasto jest wyrośnięte. Łatwe życie mają mieszkańcy nadbrzeży tej rzeki, będącej niespotykanym nigdzie fenomenem natury.

„Niemiecka herbata"

Państwowy urząd zdrowia w Niemczech przeprowadził badania nad cztероma mieszankami tak zwanej „niemieckiej herbaty", uznając je jako nieszkodliwe dla zdrowia oraz możliwe do konsumcji. Pierwsza mieszanka składa się z 40 proc. liści poziomek, 40 proc. jeżyn i 20 proc. podbiału. Płyn nieco zmącony, smak jednak przy niesłodzeniu nie cierpki. Druga mieszanka 35 proc. liści jeżyn, 35 proc. malin i 30 proc. borówek. Płyn prawie jasny, smak przy niesłodzeniu nieco cierpki. Trzecia mieszanka 25 proc. liści jeżyn, 50 proc. poziomek i 25 proc. borówek. Płyn prawie jasny, smak przy niesłodzeniu nieco cierpki. Czwarta mieszanka — 50 proc. liści malin, 50 proc. poziomek. Nalew całkowicie jasny, smak nawet przy niesłodzeniu nie cierpki. (ag)

Próżność

— Jak można być tak próżną! Nie przeglądaj się wciąż w lustrze!

— Ja jestem próżną? Wyobrażasz sobie, że moje odbicie w lustrze jest piękniejsze, niż ja sama? (Le Rire)

Ile radiostacyj pracuje na świecie

Jak podają ostatnio fachowe organy, zajmujące się radiotechniką, na całym świecie pracuje ogółem 35.700 radiostacyj. Naturalnie największa ilość radiostacyj, bo aż 28.000 pracuje w komunikacji cywilnej i lotniczej, zbudowanych w portach i lotniskach, czy też wmontowanych na statkach i samolotach. Natomiast stacyj, które nadają własne programy lub też wysyłają i odbierają wiadomości, jako stacje odbiorczo-nadawcze — istnieje 7.700.

Rzym podbija Afrykę

Było to r. 219 przed Chr., gdy Hannibal z 90-tysięczną armią, wyruszył z Hiszpanii, przekroczył Alpy i runął na Italię. Pobił Rzymian pod Ticinami, nad jeziorem Trargmańskim, wreszcie pod Kannami. „Hannibal u bram!" — rozległy się trwożne okrzyki w Rzymie. A jednak zwyciężył ostatecznie Rzym i podbił Kartaginę. Podobnie było i w czasach nowożytnych. W r. 1896 Włosi ponieśli klęskę pod Aduą. W r. 1936 zaś podbili całą Abisynię. Przypomnieć ma to dziś Włochem monumentalny film pt. „Scipio Afrykański", którego nakręcenie pochłonie rekordową sumę, bo prawie 20 milionów lirów, jak pisze o tym w ostatnim (8) numerze „Ilustracji Polskiej" stały jej korespondent rzymski, mgr Jan Kawczyński, barwnie opowiadając o nowym tym dziele kinematograficznym Włoch faszystowskich. Artykuły pomniejsze, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, mody, tydzień młodzieży, kącik filatelisty, humor, rozrywki umysłowe, oto co składa się na treść bogatego jak zawsze numeru tego doskonale redagowanego pisma.

Bezpłatne egzemplarze okazowe wysyła na życzenie administracja w Poznaniu, św. Marcin 70.



PRZYJĘCIE W MASKACH GAZOWYCH

Przedsmak przyszłej wojny mieli goście burmistrza m. Wimbledon w Anglii, który urządził przyjęcie w maskach gazowych. Herbatką coprawda częstowano, ale goście mogli się rozkoszo tylko jej widokiem.